Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

500 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M. 14.000, z odnosz. do domu M. 15.000. Zamiejsc. M. 15.000. Zagranicą Mk 23.000

Nr. 94. — Rok VI. Kraków, czwartek 3 maja 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

RODACY!

Kraków, 2 maja.

Zbliża się Wielkie Święto Odrodzenia Ducha Narodu, zmartwychwstania myśli polskiej, święto Konstytucji 3-go Maja.

W tym dniu tryumfu twórczej mocy Narodu, zwycięstwa światła wielkich idei nad egoizmem i ciemnotą — niech stanie w swym całym ogromie przed świadomością Narodu wielkie zadanie pracy wewnętrznej, którą wykonać trzeba, by Naród polski wyrównał zaległości dziejowe w kulturze i cywilizacji i potrafił wypełnić zdrową treścią tę najdoskonalszą formę organizacji życia zbiorowego — własne Państwo, które nam danem było odzyskać.

Współczesne pokolenie Polski niechaj pamięta, że setki tysięcy dorosłych analfabetów, tysiące dzieci polskich, rozrzuconych w dawnych i nowych osadach na wyniszczonych Kresach wschodnich z braku szkół polskich, albo wcale nauki nie pobierają — albo też w obcej szkole i w obcym języku kształcone stają się obce dla Narodu i Państwa, że szkoły polskie z trudem przed wojną z ofiarnego grosza społeczeństwa wznoszone i Domy Ludowe, siejące polską kulturę — w wielu miejscach zniszczone i dziś pustką świecące — wzywają do szybkiej i wytężonej pracy.

Serdeczną opieką otacza T. S. L. i otaczać stale musi młodzież polską, chroniącą się w granice Rzeczypospolitej przed demoralizacją anarchji bolszewickiej, szukającą w Ojczyźnie nauki i przyszłości.

Wierzymy, że młodzież ta stworzy szeregi pracowników i obrońców Kresowych wspólnie z braćmi naszymi, którzy z Ameryki i zachodnich Kresów przybywając, budują na wyludnionych wojną obszarach nowe warsztaty twórczej pracy na wschodnich rubieżach Państwa.

Towarzystwo Szkoły Ludowej 32 lata służy wiernie idei obrony i pomnożenia kultury polskiej na Kresach, szerzenia oświaty i uświadomienia narodowego wśród ludu polskiego i co rocznie w tym dniu święta wiosny ducha polskiego woła do społeczeństwa:

POLACY!

Jeśli chcecie mieć silną i zdrową Polskę, jeśli pragniecie niewzruszonego zespolenia Kresów z Macierzą, nie żałujcie ofiary na Dar Narodowy 3-go Maja.

Bo każda nowa szkoła na Kresach, każda Ochronka, Bursa, Czytelnia, czy Dom Ludowy, ofiarą wspólną wzniesiony, to pomnożenie **Polski, to nowa strażnica kultury i ducha narodowego, to jeden krok naprzód do wzmocnienia i utrwalenia naszego Państwa.**

Niech w roku ostatecznego ustalenia granic naszego Państwa, ofiarną krwią żołnierza polskiego wykreślonych, nie braknie ofiary żadnego uświadomionego Polaka i Polki na Dar Narodowy 3-go Maja.

Tak jak ongiś w Wielkim Sejmie wołał poseł Niemcewicz:

„Oddalmy od siebie te systema — niech da drugi, byle̜m ja nie dał; — dajmy wszyscy a dajmy prędko" — tak niechaj po 132 latach w wolnej Polsce trafi skutecznie do sumienia narodowego wołanie: **„Składajcie wszyscy ofiary na Dar Narodowy 3-go Maja, popierajcie pracę Towarzystwa Szkoły Ludowej nad pomnożeniem wewnętrznej siły Narodu Polskiego!"**

ZARZĄD GŁÓWNY TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Dr. Ernest Adam, prezes,

Aniela Aleksandrowiczówna, Witold Ostrowski, Wincenty Sikora, wiceprezesi, Dr. Piotr Hrabyk, Andrzej Nowak, Dr. Zdzisław Próchnicki, sekretarze, Józef Hajdukiewicz, skarbnik, Inż. Kazimierz Wyczyński, zast. skarbn.

Członkowie Zarządu:

Wiktor Białozorski, Marja Bielawska, Paulina Dadlezowa, Jan Dreziński, Dr. Tadeusz Dwernicki, Gustaw Flach, Celestyn Galasiewicz, Dr. Juljan Gertler, Dr. Marjan Gubrynowicz, Dr. Władysław Kiernik, Władysław Kornafel, Ks. Dr. Korzonkiewicz, Władysław Kucharski, Dr. Stanisław Kutrzeba, Włodzimierz Leśniakowski, Piotr Liszkowicz, Dr. Antoni Mikulski, Jan Pęckowski, Dr. Jan Poratyński, Tadeusz Pluta, Stanisław Rymar, Dr. Walerjan Serbeński, Tadeusz Tabaczyński, Władysław Tutek, Ks. Teofil Tyrankiewicz, Józef Woynarowski.

Rada Nadzorcza T. S. L.:

Tadeusz Cieński, Dr. Stanisław Głąbiński, Antoni Kolarz, Edward Kostecki, Dr. Kazimierz Kumaniecki, Dr. Stefan Surzycki, Jan Zamorski.

„Tylko zgoda doprowadzi do rozkwitu Rzeczypospolitej".

Puck. (P. A. T.)

Na przyjęcie prezydenta Rzeczypospolitej miasto zostało odświętnie udekorowane. Wszystkie ulice były przybrane zielenią, co kilkadziesiąt kroków wznosiły się bramy tryumfalne, a między niemi kilka bram rybackich, zbudowanych z sieci rybackich. Na rynku zebrali się na powitanie prezydenta przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z dowódcą floty komendantem Świrskim na czele, oraz kompanja honorowa marynarki. Po powitaniu prezydenta przez przedstawicieli władz cywilnych oraz wojskowych prezydent przeszedł przed frontem kompanji honorowej, poczem odbyła się przed prezydentem defilada oddziałów piechoty, marynarki, młodzieży szkolnej, delegacji cechów i stowarzyszeń i t. d. Następnie udał się p. prezydent do Starostwa, gdzie udzielał posłuchań, poczem wyjechał do domu kuracyjnego na obiad, wydany na jego cześć przez miasto. Pod koniec obiadu wygłosił Prezydent krótkie przemówienie. Przemówienie to rozpoczął Prezydent od stwierdzenia, że niema żadnych wątpliwości co do patrjotyzmu i lojalności ludu pomorskiego, zwłaszcza w tej najbardziej na północ wysuniętej części Pomorza, jednakże mimo radości, jaką odczuwa wśród Kaszubów Prezydent, trawiony jest troską, czy solidarność wewnętrzna wytworzona w okresie niewoli, przetrwa szczęśliwie zmianę warunków. Dziś zgoda jest bardziej potrzebna, niż w innym okresie niewoli. Obowiązkiem naszym jest ciągle przypominać, że zgoda jest najelementarniejszym warunkiem do spełnienia misji nałożonej przez Opatrzność na naród polski. Tylko zgoda poprowadzi do rozkwitu Rzeczypospolitej.

Powrót prezydenta Rzeczposp. do Warszawy.

(Telefonem od nasz. koresp.).

Warszawa.

We wtorek o godz. pół do 12 w południe specjalnym pociągiem powrócił z Pomorza do Warszawy p. prezydent Wojciechowski. Na dworcu powitał go minister kol. p. Marynowski. Orkiestra odegrała hymn narodowy. Po odebraniu raportu od dyżurnego oficera, p. Prezydent przeszedł przed frontem kompanji honorowej, ustawionej na peronie a następnie odjechał do Belwederu.

Sympatyczny telegram słowackiej Rady Nar.

(Telefonem od nasz. koresp.).

Warszawa.

Słowacka Rada Narodowa wystosowała do Komitetu budowy pomnika księcia Józefa w Warszawie następujący telegram:

„W dniu poświęcenia pomnika Wodza-Bohatera Narodu polskiego, ks. Józefa Poniatowskiego, my, pobratymcy słowaccy, zasyłamy braciom Polakom nasze najserdeczniejsze życzenia rozwoju i należnej w dziejach świata potęgi.

W imieniu Rady Narodowej: **ks. Jedliczka**, prezes. **F. Unger**, wiceprezes.

Za ściągnięcie 10 miljonów podatku zapłacił Rząd 48 milj. pensji urzędnikom.

(Telefonem od nasz. koresp.).

Warszawa.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Senatu, na którem przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytano interpelację sen. **Sicińskiego** (Z. L. N.) i sen. **Thulliego** (Ch. D.) w sprawie odezwy komisarza Rządu na m. Warszawę Anusza, a której treść podaliśmy w poprzednim numerze.

Z porządku dziennego przyjął Senat projekt ustawy o podatku od skrzynek depozytowych oraz **ustawę, zawieszającą podatek od kapitałów i rent.**

Jak się okazało ze sprawozdania referenta, **podatek ten w ostatnim roku przyniósł Państwu zaledwie 10 miljonów Mk. dochodu, a ściągnięciem jego zajmowało się 14 urzędników. Ponieważ pensje ich wynosiły w r. 1922 ogółem 48 miljonów Mk., przeto Państwo dopłaciło do tego podatku 38 miljonów Mk.**

Następnie, po referacie sen. Nowodworskiego (Ch. D.) przyjęto projekt ustawy o pożyczkach dla reemigrantów z Niemiec, drobnych przemysłowców, kupców i rzemieślników, po referacie zaś sen. Długosza (Piast) przyjęto ustawę w sprawie zakupu przez Rząd ropy bruttowej dla odbenzyniarni w Drohobyczu.

Następnie przystąpił Senat do dyskusji nad podatkiem przemysłowym.

Czerwone nieporozumienia w uroczystym dniu

Nie wszyscy robotnicy czczą 1 maja. — Nieporozumienia w łonie czerwonej międzynarodówki. — Karetki Pogotowia muszą pracować. — Policja broni prowokatorów. — Gorejący pompier.

Warszawa. (Tel. wł.)

Wczorajsze „święto" robotnicze miało tu przebieg burzliwy. Już wcześnie rano doszło do bójek między pracownikami, należącymi do Związku chrześc., którzy stawili się do pracy i próbowali uruchomić tramwaj, a między strajkującymi socjalistami.

O godz. 8 rano na rogu ul. Bagatela i pl. Unji Lubelskiej tłum socjalistów zatrzymał wóz, a konduktora Wojtanowicza i motorowego Kusela dotkliwie pobił. Na placu Teatralnym „świątkujący" powybijali szyby w dwóch wozach i zmusili je do powrotu do remizy. Po południu udało się jednak kilka wozów uruchomić. We wszystkich innych zakładach miejskich, a mianowicie na stacji filtrów, pomp, przy budowie kanałów wodociągowych i w elektrowni praca odbywała się normalnie, mimo wysiłków czerwonych agitatorów, chcących zmusić robotników do „świętowania".

O godz. 10 rano odbyło się zebranie robotnicze na pl. Teatralnym; zjawiło się kilkanaście tysięcy ludzi, wśród których znaczną ilość stanowili wyrostki i kobiety, a już szczególnie rzucał się w oczy masowy udział żydów.

Około godz. 11 nadciągnął pochód „Bundu" i komunistów, którego uczestnicy wznosili wrogie okrzyki przeciw mowcom PPS. Udało im się dostać aż pod ratusz, gdzie wygłosił przemówienie po żydowsku radny miejski, Ehrlich. Równocześnie na pl. Teatralnym przemawiali w kilku punktach posłowie socj. Jaworowski, Praussowa oraz pp. Szpotański, Szczypiórski, Mamczar i in.

Gdy pepesowcy zaatakowali żydów, ci wykonali strategiczny odwrót w stronę Nalewek. Przed gmachem P. K. K. P. przyszło ponownie do starcia, które dało w rezultacie 12 rannych. Odwieziono ich karetkami Pogotowia, towarzyszącemu pochodowi w przewidywaniu „świątecznej" pracy. Energiczna interwencja policji położyła kres familijnym nieporozumieniom.

Prowokacyjne transparenty, niesione przez komunistów przez ul. Marszałkowską sprowokowały zebraną na chodnikach publiczność, która rzuciła się na demonstrantów i połamała prowokacyjne godła. Tu znów musiała interwenjować policja, biorąc tym razem w opiekę atakowanych komunistów.

Wielkie oburzenie wywołało wywieszenie przez jakiegoś pompiera na wieży ratuszowej, czerwonej chorągwi. Na zarządzenie władz miejskich chorągiew bezzwłocznie zdjęto.

Grzywny sądowe będą unarodowione.

1 korona — 1 złoty polski.

(Telefonem od nasz. koresp.).

Warszawa.

Dowiaduje się, że oprócz ustawy, dotyczącej zamiany na złote polskie grzywien sądowych, wyznaczonych dla b. dzielnicy rosyjskiej w rublach, Rząd opracowuje również projekt analogicznej ustawy dla Małopolski. Zamiast 1 korony będzie 1 złoty polski, a zamiast tzw. „guldena" 2 złote polskie.

Polska marynarka wojenna na morzu.

„Generał Haller“ i polskie torpedowce. — Polscy i francuscy marynarze. Poławiacze min. — Jak się tworzyła flota polska?

Korespondent „Kurjera Poznańskiego“ zamieszcza z racji przyjazdu prezydenta Rzeczypospolitej do Gdyni taki obrazek z naszego wybrzeża:

Niebo zaciągły chmury, od wschodu dmie lekki wiatr. Marszczy się morze i z cichym pluskiem tłucze się o fale długiego pomostu, co wybiega daleko w morze.

Na prawo od pomostu dość daleko od przystani stoi na kotwicy szary okręt ,na którego rufie igra z wiatrem bandera biało czerwona. **To okręt Rzeczypospolitej Polskiej, Generał Haller.**

Na lewo tuż gdzie kończy się pomost, stoją na kotwicy w dwa szeregi ugrupowane wąskie, wydłużone okręciki, o pokładach tuż nad powierzchnią morza, o wzniesionym pokładzie. I na nich widać polskie bandery. Bo są to polskie **torpedowce**. Ze wzruszeniem czytam ich nazwy: **Kaszub, Krakowiak, Ślązak, Kujawiak.** Na przodzie i na tylnym pokładzie widać armatkę szybkostrzelną. Na dwóch niezbyt wysokich masztach rozpięta sieć telegrafu iskrowego. Na pokładach ruch ożywiony. Marynarze w zasmolonych ubraniach roboczych myją i czyszczą, skrobią i malują pokład i boki, maszyny, kominy, działo i t. d.

Obok polskich torpedowców stoją większe od nich o wiele lepiej uzbrojone **kontrtorpedowce z banderą francuską**. Jest ich dwa: **Algerien i Escalave.** Wydłużone jak charty, a wąskie, mają na dziobie 10 cm. działo, po parze 7.5 cm. z każdego boku i jedno takież na tyle. Trzy pochylone nieco kominy mówią o sile turbin, cztery rury do miotania torped dopełniają uzbrojenia.

Na molo stoi gromadka rybaków i rozmawia przyjacielsko z marynarzami francuskimi. Rozmowa toczy się w języku niemieckim. Jakiemuś chłopcu marynarz francuski rzuca pół bochenka chleba i pyta ile kosztuje butelka koniaku.

Wtem na pokładzie Gen. Hallera wykwita błysk ognia i huk wystrzału wstrząsa powietrzem. Od burty Hallera odrywa się mała motorówka z trójkolorowym sztandarem. To dowódca obu statków francuskich wraca z wizyty u komendanta polskiego, więc żegna go „Haller“ przepisaną ilością wystrzałów. W pełnej gali oficer francuski z adjutantem swym wysiada na molo i przechodzi wzdłuż floty polskiej, uważnie oglądając okręty polskie. Na pokładach ich rozlegają się gwizdki oficerów. To sygnał „baczność!“ Więc prężą się nasi marynarze przed oficerem sojuszniczki Francji.

Molo załamuje się pod kątem prostym. Tu stoją cztery nasze trawlery — poławiacze min; **Czajka, Mewa, Rybitwa, Jaskółka.** Dowodzi temi czterema jednostkami Poznańczyk, kap. Bramiński, poprzednio oficer marynarki niemieckiej. Marynarz ten stał u kolebki naszej floty wojennej i dowodził pierwszym jej statkiem.

W Gdyni jest już zgromadzona cała niemal flota wojenna. Brak tylko drugiej kanonierki „Komendanta Piłsudskiego“, który przyjedzie tu niebawem z Gdańska i torpedowca **Podhalanina**, który z Gdańska odejdzie wkrótce do Pucka dla naprawy.

Rozmawiałem właśnie z kilku oficerami naszej floty, gdy w tem rozległ się znów gwizdek. Pręży się wszystko, gdyż oto komendant zgromadzonej floty jedzie z „Gen. Hallera“, by oddać wizytę koledze francuskiemu. Prężą się przed oficerem polskim marynarze francuscy, witają go oficerzy. Niedługo trwa przyjacielska pogawędka i wizyta skończona. Jeszcze uścisk dłoni i motorówka odbija od boku Algerien'a. W tejże chwili na jego pokładzie słychać komendę i dwa działa boczne oddają naprzemian honory pożegnalne.

— Szkoda, że nie widział pan **naszego dywizjonu torpedowców** gdy płynął tu z Gdańska — mówi mi jeden z oficerów. Torpedowce **płynęty tu z szybkością 2 węzłów.** Po zimówce w Gdańsku nie wyglądają jeszcze jak powinny. Za to jutro, gdy będą już wymalowane, wyglądać będą będą jak panny na balu. Tracą one przy tych Francuzach, tak wspaniale uzbrojonych. Lecz to dopiero zalążek. I tak podziwiać można, że mamy bądź co bądź flotę wojenną. **Jest morze polskie, jest wybrzeże,** więc trzeba czuwać nad niemi i bronić go w razie potrzeby. W każdym razie jest już **szkielet organizacyjny,** jest regulamin służby ustalony, komenda polska, słownictwo jednolite. — Bo przecie oficerzy pochodzą z trzech flot państw zaborczych. Młoda jest nasza flota. W roku 1920 nabyto obie kanonierki w Finlandji dodaliśmy torpedowca z floty niemieckiej i możemy ćwiczyć personal. Idzie to dobrze. Marynarze nasi **rekrutują się ze wszystkich dzielnic.** Dobry to materjał, pojętny i chętny. Lepszy i zdolniejszy od rekrutów floty niemieckiej. — Wszak w roku ubiegłym nasz dywizjon ćwiczebny odbył kilka podróży do Łotwy, Estonji i Danji, ażeby pokazać banderę naszą zagranicy i ćwiczyć załogę.

Urwała się rozmowa, gdyż na horyzoncie ukazała się smuga dymu, potem zaczęły wynurzać się iglice masztów. Nadpłynął jakiś trójmasztowiec o zwiniętych żaglach, idący tylko parą. Wreszcie wynurzył się zupełnie zza linii horyzontu, zbliżając się i rosnąc. Wreszcie zatrzymał się i zarzucił kotwicę za przystanią opodal „Gen. Haller“.

— To **okręt Szkoły Morskiej** w Tczewie **„Lwów“** — objaśnił któryś z oficerów. — Przybył z Gdańska na powitanie Prezydenta. Dowodzi nim b. kapitan dalekiej żeglugi, który dosłużył się tego stopnia w handlowej marynarce niemieckiej, p. **Ziółkowski.**

— **Jutro, pojutrze** przybędzie tu jeszcze **wojenny okręt angielski, estoński,** łotewski.

Pożegnałem miłe towarzystwo naszych oficerów. Wracając, oglądałem na pomoście wykończoną właśnie kapliczkę — ołtarz, gdzie w niedzielę odbędzie się uroczysta Msza św. w porcie przy udziale Prezydenta Rzeczypospolitej.

Za mną szły grupki marynarzy francuskich którzy uśmiechając się przyjacielsko do swych polskich kolegów, usiłowali z nimi porozumieć się przy pomocy kilku wyrazów niemieckich.

Wprowadzenie przymusu nauczania

rozciąga się na całą b. Kongresówkę i w r. b. obejmuje dzieci urodzone w 1916. Ogólny spis dzieci.

Ministerstwo oświaty postanowiło w bieżącym roku wprowadzić **na terenie b. Królestwa Kongresowego bezwzględny obowiązek szkolny dla dzieci 7-letnich, czyli urodzonych w 1916 r.**

Od dnia 1 września 1923 r. wszystkie dzieci siedmioletnie obowiązane będą uczęszczać do szkół. W miarę wolnych miejsc w izbach szkolnych będą pociągane do obowiązku szkolnego i dzieci starsze, do szkoły nie uczęszczające. W następnych latach obowiązkiem szkolnym obejmowane będą coraz młodsze roczniki dzieci tak, żeby z dniem 1-go września 1929 r. wszystkie dzieci w wieku szkolnym znalazły się w szkole.

Za niespełnienie obowiązku szkolnego, ukrywanie dziecka przed zapisaniem do szkoły, nieposyłanie dziecka do szkoły, oraz za usiłowanie przez wybiegi uwolnienia dziecka od uczęszczenia do szkoły, dekret o obowiązku szkolnym przewiduje karę aresztu lub grzywnę pieniężną.

Celem zebrania danych o liczbie dzieci w wieku szkolnym ministerstwo W. R. i O. P. zarządza ogólny spis dzieci, urodzonych w r. 1910, 1911, 12, 13, 14, 15 i 16.

Spis dzieci odbędzie się **od 14 do 19 maja 1923 r.** Spisywać dzieci będą komisje spisowe, złożone z 2-ch komisarzy spisowych, a to: w osiedlach wiejskich — z sołtysa i nauczyciela, wyznaczonego przez inspektora szkolnego, **w miastach zaś — z ławnika lub urzędnika magistratu i nauczyciela.**

Odkrycie bogatych kopalni żelaza w górach Świętokrzyskich

Wielkie perspektywy dla hutnictwa. — Wyborne warunki techniczne. Łatwość eksploatacji. — Nader pomyślne rezultaty badań.

Warszawa. (Tel. wł.).

W górach Świętokrzyskich, koło wsi **Rudki,** w odległości 4 km. od **Nowej Słupi,** a 17 km. od stacji kolejowej **Wierzbnik,** dokonano odkrycia złóż wysoko-procentowych rud żelaznych.

Odkrycie to kładzie kres panującej u nas opinji co do braku odpowiednich dla hutnictwa rud, a jednocześnie przemysłowi górniczemu otwiera **wielkie perspektywy rozwoju.**

Złoże w Rudkach znajduje się w szczęśliwych warunkach technicznych, albowiem ruda **wychodzi wprost na powierzchnię ziemi, co znakomicie ułatwia jej eksploatację.** Główna Dyrekcja górnicza zbadała dotychczas obszar 20.000 metrów kwadr. do głębokości 15 metrów, a badania dały nader pomyślne rezultaty. **Złoże odkryte w Rudkach stanowi wyłączną własność Państwa.**

Komisja kwalifikacyjna dla urzędników.

W wykonaniu ustawy o służbie cywilnej urzędników państwowych, został opracowany projekt Prezydjum Rady Ministrów o komisjach kwalifikacyjnych dla urzędników państwowych. Komisje te będą kwalifikować urzędników stosownie do art. 20 pragmatyki służbowej, od XII do VI stopnia służbowego i będą utworzone przy urzędach centralnych i II. instancji. Kwalifikowanie urzędników odbywać się będzie przy przyjmowaniu do urzędu oraz przy awansowaniu.

Hołd największemu z Wielkopolski synów.

W niedzielę 10 czerwca 1923 roku odbędzie się w Poznaniu uroczyste przeniesienie zwłok ś. p. Karola Marcinkowskiego z cmentarza świętomarcińskiego do kościoła św. Wojciecha. Pragnieniem Komitetu jest, aby w tę samą niedzielę lub w dniach najbliższych w całej Wielkopolsce po miastach, miasteczkach i wioskach parafjalnych odbywały się wieczornice ku czci największego Wielkopolanina. Celem tych wieczornic ma być, by idee wzniosłe Karola Marcinkowskiego przeniknęły do głębi społeczeństwo nasze, i aby wielki duch Jego owiał wszystkie warstwy narodu. Każdy powiat ma przysłać ponadto delegację na uroczyste przeniesienie prochów wielkiego męża w dniu 10 czerwca do Poznania.

W październiku nastąpi złożenie do Grobów Zasłużonych zwłok **Józefa Wybickiego,** generała **Michała Sokolnickiego,** generała Amilkara **Kosińskiego** i pułkownika **Andrzeja** Niegolewskiego.

Polska w walce z handlem żywym towarem.

W Min. sprawiedliwości opracowywany jest obecnie projekt ustawy o handlu żywym towarem. Ustawa powyższa będzie wykonaniem konwencji międzynarodowej o handlu żywym towarem, do której Rzeczpospolita Polska przystąpiła.

W wykonaniu konwencji powołane zostało **przy ministerjum spraw wewnętrznych specjalne biuro dla zwalczania handlu żywym towarem.**

Przygotowania do 3 Maja w Warszawie.

Onegdaj rano na Placu Saskim odbywały się próby i ćwiczenia przygotowawcze do uroczystości odsłonięcia pomnika ks. Józefa Poniatowskiego. Defilada wojsk odbywała się ściśle według programu ustalonego na dzień uroczystości.

Zjazd lekarzy z całej Polski w Poznaniu.

Zapowiedziany na 28 kwietnia zjazd lekarzy Rzplitej Polskiej w Poznaniu zgromadził około 250 lekarzy ze wszystkich stron Polski.

Podział ziemi między reemigrantów z Niemiec.

Miasto Bydgoszcz odstąpiło Tow. „Lech" szmat nadbrzeżnych nieużytków na 5 lat, tak że 30 rodzin reemigrantów z Niemiec otrzyma działki po mniej więcej 350 m. kwadratowych. Nad brzegami Brdy odbywa się energiczna praca, w kórej biorą udział tak mężczyźni jak kobiety i dzieci.

Nabożeństwo w sali Towarzystwa Ludowego.

Wokolicy Pucka, w miejscowości Pierwoszynie, niema dotąd prawdziwego kościoła, a ks. proboszcz odprawia nabożeństwa w sali Towarzystwa Ludowego. Istnieje jednak zamiar zbudowania kościoła i plebanji w Kosakowie, między Kosakowem i Pierwoszynem. Zarząd zbiera już od dłuższego czasu materjał budowlany i pieniądze. Kościół będzie zbudowany w stylu czysto-polskim, plan wykonał znany architekt poznański p. Sławski. Kościół będzie pod wezwaniem Serca Pana Jezusa. W skład nowej parafji wejdą wioski: Rewa, Mechlinki, Mosty, Pierwoszyn, Kosakowo, Dębogórze, Stefanowo i Suchydwór.

Archeologiczne odkrycia w Ziemi Kieleckiej.

Koło osady Łopuszno w pow. kieleckim przy zasypywaniu okopów niemieckich natrafiono na cmentarzysko z czasów przedhistorycznych w Polsce. Miejscowa ludność porozbierała bezcennej wartości wykopaliska, jak dzbany (łzawnice), toporki krzemienne, naramienniki i wiele innych rzeczy. Policja zabezpieczyła cmentarzysko przed dalszą dewastacją i zawiadomiła o powyższem konserwatora wojewódzkiego.

Napad bandycki.

We wsi Śmieszne pow. konińskiego dokonano napadu na dom Józefa Kubasika.

Wieczorem, gdy domownicy zebrani byli w mieszkaniu, wtargnęło nagle trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy od przerażonych domowników zażądali wydania pieniędzy i biżuterji. Jeden tylko Kubasik nie zląkł się napastników, i wzywając pomocy, stawił im opór. Bandyci jednak pobili go, a następnie powiązali wszystkich obecnych w mieszkaniu i obrabowali doszczętnie cały dom.

Policja dopiero na trzeci dzień dowiedziała się o zajściu i to za pośrednictwem księdza, któremu Kubasik na spowiedzi wyznał całą rzecz.

Eksplozja pocisku i śmierć 5-ciu chłopców.

We wsi Bereżna Woda pow. pińskiego, pasący owce pastuszkowie znaleźli w polu pocisk armatni, który usiłowali rozebrać. W czasie tej manipulacji nastąpił wybuch, którego skutki były straszne. Wszyscy zgromadzeni wokoło pocisku armatniego pastuszkowie, a było ich pięciu, ponieśli śmierć na miejscu.

Komuniści łódzcy kandydują do rady miejskiej.

W nocy z 28 na 29 kwietnia policja łódzka dokonała szeregu rewizji w północnej części miasta Łodzi, czego wynikiem było aresztowanie około 20 osób, u których znaleziono dużo druków komunistycznych oraz listę kandydatów partji komunistycznej do łódzkiej rady miejskiej.

W związku z tem opieczętowano siedzibę Związku zawodowego przemysłu skórzanego i przemysłu drzewnego pod zarzutem działalności przeciwpaństwowej.

Podróż inspekcyjna wojewody stanisławowskiego.

Wojewoda Jurystowski rozpoczął podróże inspekcyjne po podwładnych sobie powiatach. Tym razem odwiedził Żydaczów i Horodenkę, przyjmując między innemi i delegacje ruskie, które podkreślając swoją lojalność dla Państwa Polskiego, przedstawiały wojewodzie postulaty ekonomiczne i polityczne.

Katedra techniki śledztwa na lwowskim Uniwersytecie.

Przy wydziale prawniczym Uniferystetu Jana Kazimierza we Lwowie, została utworzona nowa katedra, obejmująca naukę techniki śledztwa.

Wykłady, które rozpoczną się już w pierwszych dniach maja br. poruczono inspektorowi Bronisławowi Łukomskiemu, komendantowi policji państwowej we Lwowie.

Liczna frekwencja na Targach Poznańskich.

W pierwszym dniu Targów Poznańskich zwiedziło Targi przeszło 30.000 osób. Zwraca uwagę obecność licznych zagranicznych delegacji fachowych oraz przedstawicieli prasy. Prasę reprezentują dziennikarze z Warszawy, Górnego Śląska, Lwowa i Gdańska. Prócz tego przybyło wielu korespondentów pism prowincjonalnych z Wielkopolski i Pomorza.

Zjazd Związku piwowarów.

Onegdaj obradował zjazd Związku piwowarów polskich w Poznaniu, na który przybyli liczni przedstawiciele przemysłu browarnianego, między innymi dwóch delegatów z Warszawy.

Najważniejszą uchwałą Związku jest uchwała, dotycząca przyłączenia się do Związku Cechu piwowarów-majstrów w Poznaniu.

Przemysł lotniczy w Polsce.

Niedostateczny rozwój polskiego lotnictwa. — Za granicą, a u nas. — Nowy krok na drodze rozwoju.

Polski przemysł lotniczy w stosunku do takiegoż przemysłu zagranicą, znajduje się jeszcze w powijakach. Ogólne gospodarcze osłabienie kraju, nie pozwala na intensywne popieranie lotnictwa przez rząd, a prywatna inicjatywa jest niką w porównaniu z inicjatywą społeczeństw w krajach zachodnich, gdzie olbrzymie kapitały pojedynczych jednostek i grup zdołały w stosunkowo krótkim czasie doprowadzić to lotnictwo i związany z niem przemysł, do wysokiego poziomu.

To też każdy nowy krok, jaki Polska czyni na drodze rozwoju lotnictwa, powitać należy ze szczególnem uznaniem.

Do tego czasu Polska posiadała zaledwie parę zakładów budowy samolotów, lecz były one niewystarczającymi, a co najważniejsza, borykały się z brakiem koniecznych części aparatów lotniczych, które sprowadzać należało z zagranicy, co pociągało za sobą olbrzymie koszta i trudności natury technicznej.

W dużej mierze zaradzi temu powstanie „Francusko-Polskich Zakładów Samochodowych i Lotniczych".

Wytwórnia tej Sp. Akc. jest w budowie na nabytem przez nią terenie pod Warszawą. Obok wytwórni znajdować się będzie **największy w Polsce port lotniczy.** Budowa płatowców będzie uruchomiona w roku bieżącym. Fabrykacja silników własnych w roku przyszłym. Wielkie firmy, jak Bleriot, Farman, Gnome, Nieuport i inne, zobowiązały się **udzielać wytwórni patentów swych i rysunków, oraz delegować instruktorów.**

Widzimy, iż przemysł lotniczy wyszedł z okresu prób i jest jedną z wielkich placówek przemysłowych. **Stacja radjotelegraficzna i port lotniczy połączą stolicę Polski z całym światem kulturalnym mocniej, niż wszelkie inne drogi i węzły.**

Ruch nad polskiem morzem.

Wieś Hallerowo rozszerza się. — Miejsca wypoczynkowe dla bankowców i kolejarzy. — Odwiedziny nowej plaży przez prez. Rzeczypospolitej.

Raźnym krokiem postępują prace budowlane w kąpielisku nadmorskiem Wielka Wieś-Hallerowo, zmierzające do tego, aby w najkrótszym już czasie w przecudnej okolicy polskiego wybrzeża morskiego mogły znaleźć prawdziwie rozkoszne wytchnienie jak najszersze warstwy pracującej inteligencji polskiej.

Dzięki usilnym zabiegom Komitetu budowy kąpieliska, akcja budowy coraz szersze zatacza kręgi, powstaje cały szereg **wykwintnych urządzeń dla zaspokojenia kulturalnych potrzeb** obecnych i przyszłych mieszkańców. — To tak doniosłe znaczenie kąpieliska dla polskiego ruchu kolonizacyjnego, wytrwale podkreślane przez Komitet budowy, zrozumiał już szeroki ogół społeczeństwa, zakupując większą część rozparcelowanych terenów pod budowę willi i odczuły również sfery rządowe, specjalną kąpieliskiu poświęcając uwagę. W ostatnich bowiem dniach zapadła uchwała Min. Kolei Żel., zatwierdzająca **budowę przystanka kolejowego Hallerowo** na specjalnie wybranym miejscu, aby mieszkańcom Hallerowa jaknajlepszą zapewnić komunikację z krajem. W ostatnich również dniach Tow. Akc. „Dom Bankowców" zakupiło plac na budowę pensjonatu wypoczynkowego dla swoich członków, zaś Min. Kolei Żel. 2 duże place, na których przystępuje niezwłocznie do budowy monumentalnego gmachu, przeznaczonego na miejsce wypoczynku swych członków, — pracowników M. K. Ż. W szybkiem tempie postępuje również **budowa szeregu pięknych willi,** stanowiących własność prywatną, względnie organizacji społecznych.

W tych dniach zaszczycił swą obecnością Kąpielisko Hallerowo Prezydent Rzeczypospolitej, p. St. Wojciechowski, zatrzymując się w tej uroczej miejscowości podczas podróży swej po polskiem wybrzeżu morskiem.

Zamach morderczy na rządcę dóbr

Donoszą nam ze Stubna obok Przemyśla o zamachu morderczym na rządcę tamtejszych dóbr Muczkowskiego.

Wieś ta znaną jest z awantur, jakie od czasu do czasu mają tam miejsce. Ostatnio skradziono z dworskiego spichlerza znaczną ilość pszenicy — przyczem podejrzenie padło na braci Nuczkowskich.

Michał Nuczkowski chcąc widocznie sam być sędzią w tej sprawie, postanowił zdaje się, zemścić się na rządcy dóbr Muczkowskim. I oto onegdaj została służba zaalarmowana strzałami w dworskich zabudowaniach, przyczem się okazało, że wszystkie strzały chybiły, a rządca tylko szczęśliwym trafem wyszedł cało z opresji.

Nuczkowskich aresztowano i osadzono w aresztach sądu okręg. w Przemyślu.

Niezwykła przygoda zakochanej pary.

16-letnia Rozalja Renausówna, służąca ukryła się z przygodnym znajomym w budce dozorcy ogrodu Krasińskich w Warszawie. — Widząc to kilku wyrostków, z figlów wywrócili budkę wraz z zakochaną parą. Skutki tej letniej sielanki były fatalne. Lekarz pogotowia stwierdził u Renusówny powikłane złamanie nogi i po nałożeniu opatrunku przewiózł poszwankowaną do szpitala.

Budowa domu tańsza dziś niż przed wojną.

Według zestawienia przedwojennych kosztów budowy z kosztami obecnymi, dostarczonego przez jedną z poważnych firm budowlanych w Warszawie, po przeliczeniu tych kosztów na franki szwajcarskie wypada, że koszt obecny budowy wynosi 96 procent kosztu przedwojennego.

„Święto“ 1 maja w Polsce.



Na wczorajszych demonstracjach i pochodach socjalistycznych, komunistycznych i „Bundu“, jakie odbywały się w całym kraju zapewniali mowcy, że wnet będzie dobrze wszystkim, a zwłaszcza proletarjatowi w Polsce, o ile... wzbogacą się w najbliższym czasie przywódcy wyżej wymienionych partji. Ano, czekajmy!

Adres hołdowniczy miast polskich dla marszałka Focha.

Ostatecznie ustalono, że na uroczystej Akademji, która odbędzie się dnia 4 maja w sali Rady miejskiej w Warszawie w związku z przyjazdem do stolicy marszałka Focha, adres hołdowniczy szeregu miast polskich wręczony zostanie marszałkowi bezpośrednio po uroczystem nadaniu mu honorowego obywatelstwa miasta Warszawy. Adres powyższy jest już gotowy, a wykonał go artysta malarz Bohdan Marconi. Opiewa on: Panie Marszałku Francji i Polski! W dniu, gdy poraz pierwszy stopa Twoja, Czcigodny Panie, dotknęła ziemi polskiej, miasta Rzeczypospolitej Polskiej przez swoich przedstawicieli specjalnie w tym celu zebranych na posiedzeniu Związku miast, składają wyrazy hołdu i czci wielkiemu mężowi Francji. Dzięki genjuszowi Twemu, Czcigodny Marszałku, dzięki patrjotyzmowi, poświęceniu wiedzy i odwadze synów Francji, wojna narodów zakończyła się tryumfem dobra nad złem, sprawiedliwości nad kłamstwem, pokoju nad zamętem. Dzięki genjuszowi Twemu, Czcigodny Panie, Polska wolna i niepodległa może dzisiaj witać Ciebie i gościć Wielki Marszałku dwóch zaprzyjaźnionych państw w swoich miastach odradzających się po wiekowej niewoli. Pozwól więc Panie Marszałku, abyśmy w imieniu wszystkich mieszkańców miast polskich złożyli w ręce Twoje skromny hołd, jako wyraz naszej nigdy nie wygasającej i niezapomnianej wdzięczności, dla wielkiego zwycięzcy z wojny światowej. Niech ten skromny wyraz czci naszej stanie się jeszcze jednem ogniwem łączącem poprzez wieki oba narody stojące na rubieżach cywilizacji.

Wykrycie defraudacji celnych w Chojnicach.

W tych dniach aresztowano w Chojnicach kierownika Urzędu Skarbowego p. Gelba, pod zarzutem dokonania oszukańczych manipulacji celnych. W powyższą aferę wmięszane są podobno jeszcze osoby ze sfer przemysłowych.

Wielkie nadużycia w Zakładzie mundur. W. P. w Przemyślu.

Sierżant okrada kasę i ucieka. — Wykrycie dalszych sprawek defraudanta. — Plotka i prawda.

Przemyśl. (Tel. od nasz. kor.)

Od kilku dni obiegały miasto senzacyjne pogłoski o wielkich, bo krociowych nadużyciach, które według jednej wersji, popełnione zostały w **Wojskowym Urzędzie Gospodarczym**, to znowu w **Wojskowym Zakładzie Mundurowym**, i że w aferę ma być wmieszanych **kilku wysoko postawionych oficerów.**

Po sprawdzeniu faktów, rzecz w istocie przedstawia się następująco:: Do zakładu mundurowego został niedawno przydzielony z O. Z. G. **sierżant rachunkowy F.**, który niedługo tam pracując, **przywłaszczył sobie miljonową kwotę z kasy i uciekł w niewiadomym kierunku.**

Po ujawnieniu tego nadużycia pokazało się, że pan ten będąc przedtem w O. Z. G., dokąd został przydzielony ze Lwowa w charakterze zastępcy oficera rachunkowego, wystawiając listy płac dla oficerów i pobierając dla nich odnośne kwoty, **gaż tych nie wypłacał oficerom.** Czy jeszcze inne jakieś zaległości ma do wyrównania zbiegły F., **pokaże dopiero toczące się śledztwo.**

W związku z tą sprawą wytoczono **dochodzenia dyscyplinarne pułk. D. i porucznikowi C. za rzekome zaniedbanie dozoru.**

Na zakończenie odeprzeć należy z całą stanowczością bezpodstawność **plotki, która** w aferę tę wmieszała również **majora W.**, kierownika O. Z. G., znanego z **bezwzględnie czystego charakteru.**

Lektorka p. generała, akademik i ciekawy rakarz.

Historja miłosna i co z niej wynikło.

Nazywała się Mania Jabłońska.

Przyjechała z Krosna. Była ładna, młoda— włosy miała ondulowane i niebieskie oczy, którmi zalotnie rzucała z kwiatka na kwiatek.

Lektorką była w generalskim domu Dr. X., a w wolnych od zajęć chwilach **marzyła o miłości.** Zdaje się nie o pierwszej.

I wymarzyła, raczej wyczarowała spojrzeniem swoich oczu jego: on był **akademikiem**, młody, wiośniany. I pokochali się: tak, najpierw miało być kochanie, potem wesele, a potem jak zwyczajnie — ale stało się zupełnie **na opak.**

Mania poczuła się matką. Ale od czegóż ginekologja, akuszerki i t. d. I owoc miłości **pochłonął dół kloaczny.**

I byłoby wszystko w porządku, gdyby nie **ciekawy rakarz**, który czyszcząc kloaczny dół, wydobył „corpus delicti“.

I zaczyna się historji **część żałosna:** protokoły w policji, a potem **w sądzie — a co z tego wyniknie** — czytelników naszych powiadomimy.

USTAWA

o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska

14

Art. 100. Odprawy przewidzianej w art. 99 nie otrzymują oficerowie:

a) o ile są funkcjonarjuszami państwowymi, względnie instytucji państwowych lub samorządowych;

b) o ile zostają zwolnieni na własną prośbę lub na skutek reklamacji;

c) o ile zostają wydaleni z wojska lub zwolnieni ze służby prawomocnym orzeczeniem sądu karnego lub honorowego.

Art. 101. Szeregowi rezerwy lub pospolitego ruszenia oraz szeregowi ochotnicy zwolnieni z czynnej służby na skutek demobilizacji otrzymują odprawę w wymiarze:

za czas służby w wojsku polskiem do 1 roku podczas trwania mobilizacji — jednodekadowego,

za czas służby w wojsku polskiem do 2 lat podczas trwania mobilizacji — dwudekadowego,

za czas służby w wojsku polskiem ponad 2 lata podczas trwania mobilizacji — jednomiesięcznego,

ostatnio pobieranego żołdu, nadto wyżywienie w naturze lub strawne za ilość dni, potrzebną do powrotu do miejsca zamieszkania.

Art. 102. Szeregowi, pełniący obowiązkową służbę wojskową oraz szeregowi i ochotnicy, jak również wojskowi powołani do ćwiczeń lub służby wojskowej zarządzeniem Rady Ministrów, nie otrzymują przy zwolnieniu ze służby żadnej odprawy.

Rozdział 9.

Zaliczki na uposażenie.

Art. 103. Oficerom oraz szeregowym zawodowym może Minister Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Skarbu w wypadkach zasługujących na uwzględnienie, przyznać z funduszów państwowych bezprocentową zaliczkę do wysokości dwumiesięcznego pełnego uposażenia, zwrotną w ratach miesięcznych najdalej w ciągu dwu lat.

CZĘŚĆ III.

POSTANOWIENIA PRZEJŚCIOWE.

Art. 104. Przy pierwszem zaliczeniu po wejściu w życie ustawy niniejszej funkcjonarjuszów i wojskowych zawodowych do poszczególnych grup i szczebli uposażeń rozstrzyga — co do grupy ostatnio posiadany stopień służbowy (wojskowy) lub stopień płacy; co do szczebla uposażenia rozstrzyga zaliczony normalnie do dnia wejścia w życie ustawy niniejszej do wysługi lat czas służby państwowej lub samorządowej w państwach obcych i czas pracy zawodowej, oraz cały czas służby państwowej polskiej. Czas służby państwowej polskiej w ostatnio posiadanym stopniu zalicza się w całości z uwzględnieniem postanowień art. 105 niniejszej ustawy, zaś czas poprzedni w stosunku 6 miesięcy za każde pełne trzechlecie. Okresu czasu poniżej 3 lat nie uwzględnia się. Wojskowym zawodowym zaliczyć należy wysługę lat analogicznie.

Art. 105. Przy pierwszem zaliczeniu ustala się termin posunięcia do następnego szczebla w ten sposób, że dla funkcjonarjuszy i wojskowych, którzy zostali mianowani (awansowani) w okresie półrocznym od 1 maja do 31 października, przyjmuje się datę 1 maja, jako termin, od którego zaczyna się liczyć trzechlecie, zaś dla tych, którzy mianowani (awansowani) zostali w okresie półrocznym od 1 listopada do 30 kwietnia roku następnego, przyjmuje się datę 1 listopada roku ubiegłego, jako termin, od którego zaczyna się liczyć trzechlecie.

Art. 106. Wszyscy urzędnicy i państwowi funkcjonarjusze niżsi oraz pracownicy poczt, telegrafów i telefonów, pobierający dotychczas uposażenie według ustawy z dnia 13 lipca 1920 roku (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 85 poz. 429), otrzymują przewidziane w ustawie niniejszej uposażenie, a mianowicie: a) urzędnicy — tej grupy, która cyfrowo odpowiada posiadanemu przez nich stopniowi służbowemu, b) państwowi funkcjonarjusze niżsi:

1 stopnia płacy—XVI. grupy uposażenia
2 stopnia płacy—XVI. grupy upos. szczebel b.
3 stopnia płacy—XV. grupy uposażenia
4 stopnia płacy—XV. grupy upos. szczebel b.
5 stopnia płacy—XIV. grupy uposażenia
6 stopnia płacy—XIII. grupy uposażenia
7 stopnia płacy—XII. grupy uposażenia
8 stopnia płacy—XI. grupy uposażenia
9 stopnia płacy—X. grupy uposażenia.

Urzędnicy, którzy otrzymali płacę zasadniczą w kwocie 2.350 marek miesięcznie, odpowiadającą Vb kategorji płac, od chwili wejścia w życie niniejszej ustawy, otrzymują uposażenie VI. grupy szczebel c, przy zastosowaniu przepisu zawartego w art. 104 i 105.

(Ciąg dalszy nast.)

Czego domaga się inteligencja polska w zach. Małopolsce?

Olbrzymi wiec inteligencji w Białej.

Biała 1 maja.

W dniu 29 kwietnia b. r. obradował w Białej czterogodzinny olbrzymi **wiec polskiej inteligencji,** zwołany przez miejscową organizację Zw. Lud. Narod. Na wiec ten przybyło około 2.000 osób z kilku powiatów zachodniej Małopolski i pogranicza Śląska, oraz posłowie Z. L. N. p. **Berezowski** z Piotrkowa, p. **Lipski** z Pabianic, p. **Manaczyński** ze Złoczowa, oraz miejscowy poseł p. **Dobija.** Obradom wiecu przewodniczył **prof. Sierakowski;** w honorowem prezydjum zasiadali pp. r. Barański z Białej, dr. Kwieciński z Żywca i r. Pindelski z Wadowic. Czynności sekretarza pełnił p. prof. **Łuszczyński** z Kęt.

Rzeczowe przemówienia posłów, zwłaszcza p. **Berezowskiego,** oraz cała dyskusja, nacechowane były **głęboką troską o los Ojczyzny,** a jeżeli mówiono o uposażeniu służbowem pracowników państwowych z pewnem rozgoryczeniem, to i tu nawet gorzkie słowa były uzasadnione przedewszystkiem interesem państwa i narodu. W dyskusji zabierali głos prof. **Sikora,** dr. **Kwieciński,** dyr. **Wierzbicki** i inni. Po wysłuchaniu życzeń reprezentantów urzędniczych zrzeszeń, poseł Dobija i referent ustawy urzędniczej, poseł Manaczyński, oświadczyli, iż **uczynią w Sejmie wszystko, by słuszne postulaty pracowników państwowych były corychlej zrealizowane.**

Dla scharakteryzowania nastroju wiecu i wysokiego poczucia obywatelskiego naszej inteligencji, przytaczamy uchwalone jednomyślnie rezolucje:

1) Ze względu na wielkie zadania państwowo-twórcze, jakie ma Polska przed sobą do spełnienia w najbliższych latach, zanim dźwigający się z chwilowego pogromu wrogowie będą mogli ją napaść, — koniecznością życiową jest **zespolić w narodzie wszystkie pierwiastki twórcze,** w pierwszym rzędzie inteligencję polską **pod hasłem budowania Polski dla Polaków.** Z tej samej przyczyny witają zgromadzeni z uznaniem uchwały Chrześć. Zw. J. Narod. i Str. „Piasta“, zmierzające do **wytworzenia zwartej i stałej większości polskiej w Sejmie i opartego na niej silnego rządu.**

2) Zgromadzeni, wychodząc z założenia, że potęga polityczna i gospodarcza każdego narodu zależna jest w pierwszym rzędzie od umiejętnej i zorganizowanej pracy, domagają się od Sejmu i Rządu takich ustaw i rozporządzeń, **któreby wyróżniały pracowitość i wyższe wykształcenie, a przedsiębiorczości prywatnej otwierały wolną drogę rozwoju.**

3) Inteligencja nie żąda dla siebie przywilejów, ale jedynie minimalnych warunków egzystencji.

4) Zgromadzeni apelują do Rządu i Sejmu, by większą opieką otoczył **szkoły i ludzi nauki,** a rodziców wzywają i zaklinają **na prochy** wielkich naszych przodków, by dzieci swe wychowywali **w duchu narodowo-chrześcijańskim,** w szkołach polskich.

5) Wiec wzywa polską inteligencję, by coraz więcej zajmowała się **wolnymi zawodami, przemysłem i handlem, aby te źródła bogactwa kraju ująć w polskie ręce.**

6) Polska w nowym swym rozwoju musi zabezpieczyć sobie dostateczną ilość młodej inteligencji polskiej z wykształceniem wyższem i dlatego solidaryzujemy się ze stanowiskiem Zw. Lud. Nar. co do zaprowadzenia **„numerus clausus“** w najwyższych uczelniach i materjalnej pomocy dla niezamożnej młodzieży akademickiej.

7) Pracownicy państwowi uznają słuszność dążenia **do sanacji finansów państwa ofiarą całego narodu,** w miarę indywidualnej zamożności, natomiast protestują najmocniej przeciw temu, aby się to stać mogło kosztem najbiedniejszej, a równocześnie tylko dla państwa pracującej warstwy urzędniczej.

8) Urzędnicy i nauczycielstwo, którzy odbywali pod rządami zaborczymi służbę publiczną wśród polskiej i dla polskiej ludności w Małopolsce lub na Śląsku, wyrażają zdziwienie wobec faktu, że rządowy projekt ustawy o uposażeniu służbowem nie wlicza całkowicie lat służby austrjackiej przy wymiarze dodatków **starszeństwa** (trzechleci). Przeciw tej części projektu **protestują zgromadzeni najkategoryczniej.**

Wiec powyższy był pierwszym wiecem tego rodzaju w Białej i przyczyni się niezawodnie do **sprostowania wielu błędnych pojęć o ogóle inteligencji w Małopolsce.** Dał tego wyraz ostatni mowca insp. p. **Opuszyński,** składając posłom i sekretarjatowi Zw. Lud. Nar. gorące podziękowanie za urządzenie wiecu. Słowa mowcy poparli zgromadzeni hucznymi oklaskami.

Wyrodna matka zabija swe dziecko.

Niedawno grupa dzieci, bawiąc się tuż obok cmentarza wojskowego w Przemyślu, wygrzebała między kamieniami trupa dziecka kilkumiesięcznego. Zawiadomiona policja idąc po nitce do kłębka, skierowała śledztwo do Medyki i oto co się okazało:

Przyjechała tam niedawno do swej siostry Agnieszka Szczygielska z Nienadowej, spodziewając się zostać matką. I rzeczywiście wkrótce potem urodziła żywe dziecko, które następnie prawdopodobnie udusiła. Chcąc zatrzeć wszelkie ślady, obmyśliły obie siostry, by trupa wywieźć do Przemyśla i tu go stracić. Tak uczyniły, jednak tu im się powinęła noga i obie teraz rozmyślają w aresztach o zmienności losu.

Statystyka naszego wywozu.

Wedle statystyki połowa towarów, wywożonych z Polski, idzie do Niemiec 15 procent naszego wywozu dzie do Austrji, 9 proc. do Czech, 7 proc. do Rumunji, zaś 19 proc. idzie do innych krajów. Eksport do Niemiec jest w większej części tylko przechodni. Niemcy bowiem towary otrzymywane z Polski, wywożą bez przeróbek albo po drobnej tylko przeróbce do krajów o silnej walucie i zagarniają zyski, które powinny zostać u nas. Polska sprowadza jeszcze ciągle znacznie więcej towarów niż wywozi. Z ogólnego przywozu 26 proc. sprowadza Polska z Niemiec, 19 proc z Ameryki, 13 proc. z Austrji, 8 proc. z Czech, resztę z innych

„Organizacja obywateli pracy“ na G. Śląsku.

„Organizacja obywateli pracy“ w Poznaniu instytucja ekonomiczno-społeczna, oparta na zupełnie nowym systemie kooperacji, podjęła obecnie akcję, zmierzającą do utworzenia swej placówki na Śląsku.

Należy podkreślić, że organizacja ta jest stowarzyszeniem bezpartyjnem i apolitycznem.

W najbliższym czasie odbędzie się w Katowicach zebranie wszystkich stowarzyszeń, kooperacyj i organizacji społecznych, w celu utworzenia komitetu organizacyjnego i wykonawczego „Organizacji obywateli pracy“.

Strajk złotników w Warszawie.

Od kilku dni strajkują w Warszawie złotnicy. Strajk powstał na tle niezaspokojonych żądań ekonomicznych. Delegacja strajkujących robotników udała się do inspektora pracy z prośbą o interwencję w sprawie załagodzenia strajku z właścicielami przedsiębiorstw.

Z MAŁOPOLSKI.

GRYBÓW. — Głos Polaków do serca Polaka. Z powodu zamierzonej przez p. Leona Szlapaka sprzedaży tartaku w Grybowie w ręce niepolskie, otrzymujemy następujący list otwarty do p. Szlapaka:

„Doszła nas tu w Grybowie straszna wiadomość, wiary jej dać nie chcemy. Pochodzi jednak ze źródła wiarygodnego, boimy się więc, aby nie stała się faktem dokonanym, bo wtedy uważalibyśmy ją za prawdziwe nieszczęście.

„Dowiedzieliśmy się, że Pan sprzedaje tartak, że kawał polskiej ziemi, dziedzictwo ludzi prawych i dobrych katolików, ma być sprzedane w ręce nam wrogie. Placówka polskiego przemysłu, który ma Ojczyznę odbudować, ma się stać źródłem dochodów naszych wrogów.

„Krew ścina się w żyłach na myśl, że dziś, gdy społeczeństwo całe odczuwa grozę swego położenia — znowu dziedzictwo nasze uszczupla się o piędź ziemi, krwawicą polskiego przemysłowca nabytej — całemi latami znojem i trudem zacnej rodziny uprawianej, po to, aby ktoś obcy [illegible] tu panem i życiodajne soki ssał z ziemi ojców naszych — godząc na zgubę i szkodę naszą. Panie! Czy głos sumienia nie mówi Panu, że tranzakcja taka, gdyby doszła do skutku — byłaby zbrodnią, byłaby pogwałceniem najszlachetniejszych uczuć narodowych, jakie dla wolnej — ale niestety, przez własnych synów katowanej Ojczyzny [illegible]wimy.

„Nie możemy też uwierzyć, znając Pana, aby człowiek tej miary, jaką zwykliśmy mierzyć Pana Leona Szlapaka w Grybowie, mógł się odważyć iść wbrew opinji lepszej części społeczeństwa, widzącej jasno przed narodem klęskę, jaka grozi nam w razie, jeżeli się nie ockniemy z obojętności i bez skrupułu pozbywać się będziemy ojczystej naszej ziemi.

Czy Pan wie, że ludzi takich mianuje społeczeństwo polskie „sprzedawczykami — piętnuje ich czoła stygmatem hańby i zdrady“ — a śmiałków, którzy rozmyślnie dla zysków w konszachty z wrogami wchodzą — wyklucza to społeczeństwo ze środowiska uczciwych obywateli i wzdraga się podać im rękę do uścisku! Dziś — rozwinęliśmy szeroko sztandar samoobrony narodowej i otwieramy oczy tym nieszczęśliwym, którzy lekkomyślnie na zgubę własnego narodu działają. Czy Pan chce, aby ta hańba okryła imię zacnej rodziny Szpalaków? Nie wierzymy!

Nie zgadza się to wprost z opinją, jaką po sobie zostawił w Grybowskiem Pan Leon Szpalak — wszak dotąd ma tu Pan pamięć **jednego z najszlachetniejszych i najofiarniejszych** obywateli powiatu — pamiętamy pańskie poczucie sprawiedliwości i hojną dłoń, która chętnie spieszyła wszędzie, gdzie się dzieło dobre fundowało. — Doprawdy nie do uwierzenia — aby ta sama dłoń, burzyła teraz dzieła dobre. Skądżeby ta odmiana? Dlatego też zanim wypowiemy swój sąd nad dziełem dokonanem — pomni wszystkich dobrych czynów Pana i ufni w szlachetne ucucia Syna zacnej rodziny, zwracamy się do Pana z gorącą prośbą — z błaganiem — z zaklęciem na miłość Boga i Ojczyzny — na pamięć Ojca Nieboszczyka — prosimy cofnąć zadatek i sprzedać w ręce katolickie-polskie. Prosimy uspokoić opinję obywateli grybowskiego powiatu.

Zaklinamy Pana na wszystko, co Panu święte i drogie w chwili, gdy pismo nasze dojdzie rąk Pańskich.

W nadziei, że prośba nasza poruszy szlachetne serce Pana — dobrego Syna Ojczyzny — oczekujemy odpowiedzi pod adresem grybowskiego kanonika, ks. Jana Solaka.

ZAKOPANE. — Walka z lichwą mieszkaniową. — Starostwo w Nowym Targu, celem położenia tamy nadużyciom, po wysłuchaniu opinji Zwierzchności gminnej w Zakopanem, Tymczasowej Komisji Uzdrowiskowej, oraz reprezentantów Towarzystwa właścicieli realności ustaliło, jako godziwy i słuszny czynsz dla letników, przyjeżdżających do Zakopanego na sezon letni:

Od 1 czerwca do 1 października b. r. najwięcej 150.000 Mk. miesięcznie za 1 ubikację (pokój lub kuchnię) w domach drugiej kategorji, t. j. zdatnych do zwykłego użytku i najwięcej 200.000 Mk. miesięcznie za 1 ubikację w domach lepszych (pierwszej kategorji). Wielkie słoneczne werandy można uważać za pół pokoju. W czynszu powyższym mieści się także należytość za umeblowanie, zwykłe w domach drugiej kategorji, lepsze w domach pierwszej kategorji. Czynsz sezonowy nie dotyczy osób, mieszkających stale w Zakopanem, czy to dla wykonywania tutaj zawodu, czy też przebywających dla zdrowia przez czas dłuższy, aniżeli obecny letni sezon.

O ileby nastąpiła dalsza dewaluacja marki, a co zatem idzie, stawki te okazały się za niskie, Starostwo w porozumieniu z powołanymi czynnikami ustali nowe czynsze i bezzwłocznie zawiadomi o tem Prokuraturę przy Sądzie Okręgowym w Nowym Sączu, która bierze udział w tej akcji. Doniesienia, zaopatrzone dokładnym adresem obwinionego i poszkodowanego, podpisane pełnem imieniem i nazwiskiem, przesyłać należy do Biura klimatycznego („Jutrzenka“), gdzie można wnosić także ustne zażalenia między ogdz. 11-tą a 12-tą w południe.

Awantury komunistyczne we Wiedniu.

Na przedmieściu Hernals w Wiedniu przyszło do starć między komunistami a policją, z powodu zgromadzenia, które zwołali komuniści. Policja zrobiła użytek z broni siecznej, 40 osób zraniono, w tem kilka ciężko, przyczem i 10 policjantów odniosło rany

Ameryka grozi wydaleniem 200.000 Bawarczyków.

Z powodu wydalenia z Monachium przez policję tamtejszą pewnego obywatela amerykańskiego, cierpiącego na płuca, a dla którego podróż mogłaby być niebezpieczną — monachijski konsul jeneralny Stanów Zjednoczonych oświadczył władzom bawarskim, że w razie stosowania takich środków względem obywateli amerykańskich, mieszkających w Bawarji, rząd amerykański musiałby zająć się wydaleniem ze Stanów Zjednoczonych 200.000 mieszkających tam obywateli bawarskich. — Zapewne ta groźba poskutkuje.

Strajk toreadorów.

Związki zawodowe dotarły — jak donoszą z Madrytu do londyńskiego „Timesa" — już nawet do aren walki byków.

Tegoroczny sezon walk byków rozpoczął się w Hiszpanji strajkami, lokautami, bojkotami i starciami ulicznemi pomiędzy stronnikami zrzeszeń zawodowych na arenie cyrkowej a ich przeciwnikami.

Dopiero po przezwyciężeniu wielkich trudności, zdołano zebrać cuadrillę t. j. zespół potrzebny dla rozpoczęcia sezonu na arenie byków w Madrycie dnia 4 kwietnia a wieczorem po przedstawieniu tłum zrzeszonych toreadorów napadł na wychodzącego z kawiarni głośnego toreadora Bombitę, czwartego tego imienia i rozbił mu głowę za udział w walce byków. Wynikła bójka, podczas której porozbijano jeszcze kilka głów innych.

Bombito jednak nie dał się zastraszyć i następnego dnia wystąpił znowu na arenie, choć głowę miał grubo obandażowaną, że nie mógł na nią włożyć kapelusza. Nie przeszkodziło mu to jednak zabić dwa laros bravos (byki dzikie).

Poważne manewry niemieckie na terenie Gdańska.

„Dziennik Gdański" donosi, że uzbrojony „Heimatschutz" gdański odbywa regularne ćwiczenia. Heimatschutz zaotparzony jest w artylerję ciężką i miotacze min. Odbywają się też regularne ćwiczenia z miotaczam min. — „Dziennik Gdański" podając tę wiadomość, piętnuje jednocześnie szalejącą coraz bardziej agitację nacjonalistów niemieckich w Gdańsku.

Goethe na indeksie.. w Saksonji.

Rząd saksoński o etykiecie socjalistycznej jest pod kuratelą partji komunistycznej, która dopomogła mu w dojściu do władzy. W Saksonji, tak samo jak w Moskwie komuniści z namiętnością dają dowody swego wstrętu i pogardy dla intelektualistów, którzy nie podzielają ich opinji, gdy są żyjący, lub których nie mogą uznać za „swoich" po śmierci. Komuniści ci dali nowy wyraz swej ciasnoty umysłowej, usuwając z programu nauk w szkołach saksońskich wszystkie dzieła Goethego pod pretekstem iż „poeta ów był zanadto przesiąknięty ideami imperjalistycznymi".

Maks Linder aresztowany za porwanie panny.

Pisma niemieckie donoszą z Paryża: Znany aktor filmowy Maks Linder, który przed kilku dniami uprowadził młodą panienkę z lepszego towarzystwa paryskiego i uciekł z nią do Nicei został na żądanie rodziców panny aresztowany.

Lenin dogorywa.

Według nadeszłych wiadomości z Moskwy. Lenin uległ w ostatnich dniach zapaleniu płuc. które przy jego i tak ciężkim stanie, budzi już największe obawy.

Niemcy chcą 100 lat pokoju.

Nowe propozycje niemieckie w kwestji reparacji.

Berlin. (A. W.).

Jak donoszą z Kolonji, poseł socjalistyczny Breitscheidt wygłosił tam wczoraj mowę, w której oświadczył między innymi. że w nowych propozycjach wymieni rząd, określoną cyfrę a mianowicie poda **około 30 miljardów marek złotych.** — 26 miljardów miałaby otrzymać z tego Francja, w które wliczonoby późniejszej koszta akcji w Zagłębiu Ruhr. **Równocześnie przedłożą Niemcy projekt wzajemnego zobowiązania się, Francji i Niemiec, nie prowadzenia przez 100 lat wojny.**

Berliński korespondent „Prager Tagblattu" podaje następujące szczegóły nowych propozycji niemieckich. Rząd niemiecki wyraził w nich gotowość zapłaty 30 miljardów marek niemieckich. **Spłaty tej kwoty będą następowały w odstępach 4-letnich.** Gotówkowo zamierza rząd niemiecki spłacić 26 miljardów, z czego 20 miljardów zostanie uiszczone w pierwszych 4-ch ratach, pod warunkiem dojścia do skutku **międzynarodowej pożyczki**, resztę zaś to jest 5 miljardów zapłaci **w następnym 4-letnim okresie.** Pozostałych 5 miljardów będzie pokryte przez świadczenia rzeczowe, które mają się rozpocząć natychmiast, tak aby w przeciągu 4-ch lat, wymieniona kwota została w całości spłacona.

Szykanowanie ekspertów pol. w Rosji.

Eksperci delegacji polskiej w mięszanej komisji specjalnej dla prac w Bibljotece publicznej wyjeżdżają z Petersburga z powodu ustawicznych szykan, przerw w pracy i niedopuszczanie uczonych polskich na posiedzenia pełnomocników w sprawie prac w Bibljotece. Przewidywany jest również powrót pozostałych ekspertów z Moskwy.

Zamknięto drzwi przed nosem sowieckiemu delegatowi

na obrady w Lozannie.

Rzym. (PAT).

Poseł sowiecki w Rzymie Worowskij przybył do Lozanny. Rozesłał on do przedstawicieli prasy protest przeciw niedopuszczeniu delegacji sowieckiej do obrad konferencji oraz przeciw odmowie wydania paszportu dla kurjera dyplomatycznego sowieckiego do Lozanny. Rząd szwajcarski oświadczył, że nie może wystawiać paszportów dyplomatycznych, gdyż nie utrzymuje żadnych stosunków z sowietami.

Wojownicze amory czarnego kochanka.

Czarny Ben Ali i biała Zofja. — Strzał do ukochanej. — Napad na męża. — Poszukiwanie i schwytanie zbiega.

Do jednej z fabryk w Argenteuil nad Sekwaną sprowadzono grupę marokańczyków, wśród których znajdował się niejaki Mahomed Ben Ali rodem z Biskry.

Przybysze zaaklimatyzowali się bardzo szybko, a ponieważ w miasteczku nie było ani jednej Afrykanki, więc tęsknem spoglądali okiem na pracujące w fabryce dziewczęta francuskie.

Ben Ali zdecydował się pierwszy na krok stanowczy i oświadczył się p. Zofji Bolle. Wybór jednak okazał się niefortunny. Biała kobieta, jak się okazało, była mężatką i nie zwracała najmniejszej uwagi na nadskakiwania czarnego galanta.

Pewnego razu, gdy robotnicy opuszczali fabrykę, huknął strzał, jedna z kobiet przeraźliwie krzyknęła. Jednocześnie ujrzano uciekającego araba. Kula rewolwerowa trafiła w ramię Zofje Bolle.

Policja zarządziła obławę w poblizkim lesie, gdzie ukrył się Ben Ali. Przestępcy nie ujęto choć długi czas jeszcze poszukiwano go wytrwale, choć wszystkich marokańczyków podano ścisłej obserwacji, niefortunny amant przepadł jak kamień w wodę.

Atoli po upływie dwóch tygodni mieszkańców Argenteuil zaalarmowała wieść o ponownym napadzie mściwego araba na małżonków Bolle. Ben Ali wtargnął do ich mieszkania i zażądał natychmiastowego spełnienia jego woli.

Gospodarz domu, nie bacząc na przepisy gościnności, ujął natręta za kołnierz i wyrzucił za drzwi. Ben Ali, na pożegnanie, strzelił do swego rywala raniąc go, na szczęście dość lekko.

Po raz drugi zorganizowano wielką obławę, w której prócz policji wzięła udział ludność miasteczka. Oburzenie na dzikich marokańczyków nie miało granic.

Ben Ali został ujęty w mieście Bethume, przez które przejeżdżał na rowerze.

Jak wynika z przeprowadzonego śledztwa, marokańczycy zatrudnieni w Argenteuil zrobili między sobą składkę na rzecz ukrywającego się przed policją rodaka, podarowali mu rower, nowe ubranie „cywilne" i wręczyli 1,500 franków.

Ben Ali uciekł w kierunku północnym na rowerze, zapewne nie wiedział o tem, że przetnie mu drogę kanał La Manche.

De Valera zamierza powrócić do Ameryki.

Wedle telegramu z Dublina który ogłasza „Sunday Times", w Irlandji panuje ogólne zdziwienie, że w czasie ostatnich wypadków, tak niefortunnych dla powstańców, przywódcy oporu irlandzkiego de Valera udało się umknąć pościgowi żołnierzy rządu państwowego, który ma dziś w swych rękach najwybitniejszych towarzyszy Valery. Wedle ogólnych pogłosek de Valera dotarł do Dublina, skąd przy pierwszej okazji zamierza powrócić do Ameryki. Niektóre koła polityków londyńskich utrzymują, że wyjazd ten byłby najlepszem rozwiązaniem sprawy tak dla przywódcy powstańców irlandzkich jak i dla rządu.

Masowe samobójstwa w Berlinie.

W ostatniej dobie jedenaście osób popełniło w Berlinie samobójstwo, wśród których znajdowały się cztery kobiety. Fakt ten jest wymownym świadectwem ciężkiego położenia, w którem znajdują się uboższe warstwy Berlina.

Dwuletni strajk nauczycieli.

Nauczyciele szkół ludowych w londyńskiem przedmieściu Croydon strajkowali przez dwa lata, domagali się bowiem tych samych poborów, jakie mają ich koledzy londyńscy. — Obecnie strajkujący przyjąwszy warunki miejscowych władz postanowili podjąć z powrotem pracę. Tym sposobem zakończył się strajk który trwał całe dwa lata.

160 gmin słowackich bez szkół.

„Ceske Slovo" donosi, że na Słowaczyźnie istnieje jeszcze dotąd 160 gmin, w których nie ma zupełnie szkoły tak, że około 3000 dzieci nie pobiera żadnej nauki.

Ile jest łodzi podwodnych?

Minister marynarki Ameryki przedstawił w angielskiej Izbie gmin dane liczbowe co do floty podwodnej wielkich mocarstw. Odnośne liczby przedstawiają się jak następuje: Stany Zjednoczone — 76 łodzi podwodnych, Anglia — 52, z tego 12 w rezerwie, Japonja — 42, Włochy 43, Francja — 41.

CIEKAWE ROZMAITOSCI.

Raj dla amatorów małżeństwa. — Mówiący płomień. — Gdzie umierają słonie. — Nowy Rekord lotniczy w Ameryce. — Zawody kolarskie.

Szkocja jest prawdziwym rajem dla tych, wszystkich młodych par, które chcą w najkrótszym terminie wstąpić w związki małżeńskie, a napotykają na trudności w zrealizowaniu swych projektów skutkiem jakichś braków i niedokładności w swych papierach.

Szkocja jest dziś krajem, posiadającym najliberalniesze prawo małżeńskie. Wystarcza tam, aby młoda para oznajmiła ustnie czy pisemnie, że czuje się związana węzłem małżeńskim, a już możliwem jest dojście do skutku prawowitego małżeństwa. Sąd w Edynburgu uznał raz ważność kontraktu małżeńskiego polegającego na zwyczajnym liście, w którym mężczyzna pewien i kobieta oświadczają, że chcą zostać mężem i żoną.

Niedawno zdarzył się przed sądem edynburskim następujący osobliwy wypadek: Pewien człowiek pozostawił między swymi papierami list z napisem: „Otworzyć dopiero po mojej śmierci“. W liście tym przeczytano, że piszący uważa się za męża kobiety, z którą przez wiele lat wiódł wspólne życie. Na podstawie tego listu odnośna pani chciała uchodzić za wdowę po zmarłym autorze listu. Sąd w tym wypadku odrzucił to życzenie, z tem jednak tylko umotywowaniem, że zmarły nie uważał tej pani za życia za swą małżonkę.

Jeżeli np. mężczyzna obieca w Szkocji jakiejś dziewczynie, że się z nią ożeni, ta zaś na podstawie tej obietnicy utrzymuje z nim bliskie stosunki, to **związek ten uchodzi już w Szkocji z prawowite małżeństwo.**

Z taką samą łatwością z jaką zawiera się w Szkocji małżeństwo, można je potem rozwiązać. Wystarczy, aby jedno z małżonków przez cztery dni nie przestąpiło progu wspólnego mieszkania, a już na tej podstawie małżeństwo uważane jest za rozwiązane.

*

Słynny wynalazca amerykański, dr. Lee de Forest, któremu świat zawdzięcza już lampę o trzech elektrodach, stanowiącą tak olbrzymi postęp w radiotelegrafie przez wzmacnianie dźwięków, przesyłanych na wielkie przestrzenie, donosi, że zdołał wynaleźć mikrofon idealny, zmieniający z doskonałością dotychczas niebywałą modulacje dźwięków na modulacje elektryczne.

W przyrządzie dr. Lee de Foresta, nazwanym „płomieniem mówiącym“, a który przyczyni się bezwątpienia znakomicie do rozwoju zastosowania telefonu i fonografu, metalowa płytka mikrofonu, przekazująca drgania głosowe prądowi elektrycznemu, zastąpiona jest przez zwykły płomień gazowy, umieszczony pomiędzy dwoma elektrodami. Drgania tego płomienia przekazują najdrobniejsze zmiany dźwięków bez szmerów i zgrzytów, towarzyszących drganiom płytki metalowej.

*

Na pytanie to nikt nie umiałby dać odpowiedzi. Wieść niesie bowiem, że zwłok słonia, który zakończył życie śmiercią naturalną, nie znaleziono jeszcze nigdzie — ani w Indjach, ani w Afryce. Pismo „Scientific Amerykan“ przytacza, że śród niektórych szczepów afrykańskich panuje mniemanie, iż skoro tylko słoń czuje, że zbliża się jego koniec, szuka sobie kryjówki, zaszywa się w najdalszy głąb dziewiczego lasu i tam czeka na swoją ostatnią godzinę. Liczni podróżnicy nie szczędzili wysiłków, by odnaleźć te kryjówki słoni, jak dotychczas jednak bez rezultatów.

*

Nowy rekord lotniczy w Ameryce osiągnęli piloci wojskowi Macready i Kelly na jednopłaszczyznowcu Fokkera (F. IV. silnik Liberty, 400 koni), wykonując nieprzerwany lot 36 godzinny. Ciężar aparatu wynosił przy starcie 4800 kg. i zawierał materjału pędnego na 44 godzin.

*

Zawody kolarskie odbyły się w Paryżu na przestrzeni 80 km. na torze. Zwycięzcą był Grrasin przybył w godz. 8 m. 11²/₅ sek. Drugie miejsce zdobył Ganay, trzecie Verkeyn.

Niezwykli „goście“ pojawili się na naszych letniskach.

Złodziej, który udaje ucznia Akademji Sztuk Pięknych. — „Jak się masz kochany kolego“. Ostrzeżenie dla nauczycielstwa i letników.

Na Podhalu zaczyna się sezon, nietylko dla letników, lecz i dla nieodstępnych — złodzieji. A są to goście nie bylejacy, bo z edukacją, **„wyższemi studjami“ i szerokim gestem. Dowodem tego jest fakt następujący:**

Do miejscowego nauczyciela jednej z wiosek podhalańskich zjeżdża w odwiedziny, celem przeprowadzenia studjów uroczej okolicy nie byle kto: Uczeń Akademji Sztuk Pięknych, syn znanego pedagoga i z okrzykiem: „Jak się masz kochany Kolego!“ rozgaszcza się w jego domu. Ten, choć nie może sobie jakoś przypomnieć tak szczerego towarzysza z ławy szkolnej, podejmuje jednak przybysza z **przysłowiową polską serdecznością**, tembardziej, że ów przygotowuje się nie na żarty do portretowania „charakterystycznych i typowych postaci podhalańskich“, kupuje zeszyt rysunkowy, no i ołówek. Z obawy, by ich kto nie ukradł, zabija pod przypadkową nieobecność gospodarza tęgiemi gwoździami okna dla pewności od zewnątrz.

Nazajutrz ma się rozpocząć szlachetna praca, modele zamówione. Z cudnemi projektami udali się na zasłużony spoczynek.

Gość, niespokojne widocznie miał sumienie, bo zrywa się jakoś bardzo wcześnie i wychodzi na spacer.

Rano budzi się gospodarz i woła przez głowę: „Dzień dobry Kolego! Jak się Wam spało!“ a tu nic.

Zaniepokojony wstaje. **Pościel artysty już wystygła.** Tknięty złem przeczuciem szuka za ubraniem, niema. Zagląda do szafy. **Próżna!** Chce popatrzeć na zegarek, która też to godzina. **Znikł!** Próbuje wstydliwie (dla braku ubrania) drzwi uchylić, a tu **zamknięte! Rozpacz! To nie kolega, tylko całkiem ordynarny złodziej!**

Na szczęście była w tej miejscowości placówka straży granicznej, której funkcjonarjusze właśnie z nocnej wracali służby. Zaalarmowani sygnałami poszkodowanego, ze zgrozą dowiadują się o niebywałym fakcie. Na gwałt **organizuje się pościg**, kompletuje okrycie dla nauczyciela, który zbiera cały zapas energji i łapie w końcu złodzieja w Lasku na dworcu, skąd odstawiono go do więzienia w Nowym Targu.

MIGAWKI.

MOJE ŚWIĘTO 1-GO MAJA.

Ja też wczoraj świętowałem!

Złożyło się na to parę okoliczności: Pierwsze to, że nie chciało mi się pracować, a drugie, że pogoda była tak wspaniała, iż na myśl o ciasnych redakcyjnych ubikacjach, w których winienem przepędzić większą część dnia, robiło mi się słabo.

A po trzecie... że tak mi się podobało i... już!

Wyszedłem zatem na planty i z oddali obserwowałem pochód socjalistyczny.

Ładnie było.

Jakaś panienka (nawiasem mówiąc niczego) umieściła mi w dziurce od żakieta czerwony gwoździk. Ta przyjemność kosztowała niewiele... trzeba przyznać.

Pociągnięty urokiem kwieciarki, przyłączyłem się do pochodu.

— Do szeregu, towarzyszu! — huknął głos tubalny admirała z czerwoną przepaską na ręku.

Do szeregu... to do szeregu; wpadłem zatem pomiędzy pierwszą czwórkę, jaka przeciągała podówczas przedemną.

— Raz! Dwa! Raz! Dwa! — maszerowałem w takt, jak na paradzie na Saskim Placu, gdy w tem, oglądnąwszy się naokół... ujrzałem się między samemi niewiastami.

Co jest?!

Podniosłem oczy w górę; przedemną długim sznurem chwiały się chorągwie i tablice z wiele mówiącymi napisami.

— Precz! Hańba! Niech żyje! Precz z przemocą! itd.

Tuż obok mnie niewiasta lat... no, co tam lata... niosła olbrzymią tablicę z napisem:

— Precz z dotychczasowym systemem wydawania na świat dzieci! My nowy ład zaprowadzim same!

Zmartwiałem... no bo niby tak prawdę mówiąc, co ja mam z tą kombinacją wspólnego?!

Nie ochłonąłem jeszcze z przerażenia, gdy niosąca tablicę towarzyszka wetknęła mi drążek tablicy w rękę.

— Nieś no trochę towarzysz, bo mi już ręczyska pomdlały! Cierp i ty!

Cierpieć — to cierpieć. Niosłem tedy wytrwale, aż do Karmelickiej.

I wtedy właśnie stała się rzecz najstraszniejsza.

Na chodniku stała moja narzeczona! Ujrzawszy mnie, uśmiechnęła się zrazu mile, lecz przebiegłszy oczyma treść napisu niesionej przezemnie tablicy, zmarszczyła podczernione brwi.

Złe przeczucie siadło mi na karku.

I nie myliłem się... W parę godzin później, posłaniec wręczył mi list od niej.

Zrywa!... Zrywa! (ale tego pierścionka, com jej ofiarował nie zwraca).

Zrywa... bo, jak pisze w liście, nie może związać swego losu z tym, który propaguje nowe systemy przewrotowe, podczas gdy ona na tym punkcie jest zaciętą konserwatystką i nie myśli rezygnować z dotychczasowych systemów.

No i koniec!

Narzeczonej już nie mam... i nawet nie wiem, jaki to jest nowy system, choć dźwigałem tablicę, aż do Karmelickiej.

Od tego czasu przysiągłem sobie, że unikać będę pochodów P. P. S. i... towarzyszek!

wuez.

Z sali koncertowej.

VI. Wieczór artystyczny P. Z. M. P.

Wieczory artystyczne, urządzane przez „Polski Związek Muzyczno-pedagogiczny, pod egidą przewodniczącej tegoż p. Ludwiki Grodzickiej, znalazły już uznanie u tej części muzykalnej i muzykę miłującej, publiczności Krakowa, którą nie nęcą przesadne przymiotniki reklamy, lecz która szuka wrażeń estetycznych, jakiemi ją darzą artyści uprawiający sztukę dla sztuki, a nie dla karjery i zarobku. To też sala Instytutu muzycznego — który usiłowania Związku krzątającego i zabiegającego około krzewienia i podtrzymania kultury muzycznej Krakowa, zacnie wspiera, udzielając mu gościnnie lokalu — była na tej audjencji wybitą do ostatniego miejsca. — Grały tu poważną rolę niewątpliwie także i względy ekonomiczne.

Współdziałali w charakterze solistów PP. Kalinowska śpiewaczka i P. Peters, skrzypek. Talent p. Kalinowskiej, świetnej primadonny operowej (śpiewała przez lat kilka w Grecji, Włoszech, Hiszpanji itd), o ciepłym, ujmującym srebrzystością, dźwięku organie — przebywającej od przeszło pół roku w Krakowie w charakterze nauczycielki śpiewu — usłyszała publiczność krakowska, dopiero po raz pierwszy, — dzięki anormalnym stosunkom tutejszym, w których odnośne czynniki, gotowe zawsze służyć wszelakim elemetom obcym, nie znalazły do tej pory miejsca dla polskiej śpiewaczki, doskonałej zresztą, ani na scenie ani na estradzie, na których zawsze się znajdzie miejsce dla jakichś przereklamowanych drapichrustów bolszewickich, niemieckich itp. — P. Kalinowska, o której talencie będziemy mieli — sądzę — niejednokrotnie sposobność obszerniej pomówić na tem miejscu, powinna znaleźć się na scenie operowej, gdzie jest właściwe miejsce dla jej talentu, głosu i ekspresyjności śpiewackiej. Na razie zaznaczyć muszę, iż zarówno pieśni, jak niemniej arje operowe, któremi obdarzyła słuchaczy, znalazły żywe uznanie i szczere oklaski. Towarzyszyli świetnej śpiewaczce P. Łakocińska na fortepianie, zaś P. Skawiński na flecie.

Pana Petersa znamy z przygodnych występów. Talentem i rzetelną pracą, wyrobił sobie imię i uznanie artysty solidnego pracowitego, nie goniącego za chwilowemi dowodami uznania. Ze znakomitą swą towarzyszką-pianistką p. Loeglerówną tworzył świetną parę artystyczną, szczególnie w przepięknem odtworzeniu „Kreutzerowskiej Sonaty“ Beethovena, zagranej z szczerym artyzmem. Doskonałego wykonawcę znalazł w nim i Różycki dla swego „Nokturnu“ i Sinding („Gavotte“) i Laub (Polonez) i Bazzini, którego efektownie zagrany „Taniec karłów“ był doskonałem zakończeniem, nader udatnie przygotowanej produkcji.

Stanisław Bursa.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Popas Króla Jegomości“.

REPERTUAR TEATRU OPERA I OPERETKA.

Środa 2. maja o 7.45: „Bajadera“. (Występ N. Nadieżdiny).

Czwartek 3. maja o 4 pop.: „Dookoła miłości“. (Występ N. Nadieżdiny).

wieczór 3. maja o 7.45: „Straszny dwór“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Środa 2. maja popoł.: „Ciężkie czasy“ St. uczniów gimn. im. kr. Jana Sobieskiego.

wieczór: „Wesele Arletty“.

Czwartek 3. maja popoł.: „R. H. Inżynier“.

wieczór: „Wesele Arletty“.

Piątek 4. maja: „Wesele Arletty“.

UROCZYSTOŚĆ 3-GO MAJA.

W związku z uroczystością 3-go maja w Krakowie, Dowództwo obozu warownego komunikuje: W uroczystości mszy św. polowej na Błoniach wezmą udział oddziały Załogi krakowskiej 20 pp. z orkiestrą, 1. p. Wojsk kolejowych, dwa bataljony pułków 12 i 16, 5. saperów, 2 p. lotniczy, 5 Djon taborów, 5 komp. Sanit., 8 p. ułanów, 21 p. art. pol., 5 d. a. k., 5 p. a. c. po 3 baterje. Dowództwo nad wszystkiemi oddziałami obejmie Dca 6 Dyw. piech. Gen. brygady E. Tinz, nad oddziałami piechoty pułk. Kruk-Szuster, nad oddziałami artylerji i kawalerji ppłk. R. Frendl. Podczas nabożeństwa przygrywać będzie orkiestra 5 pac.

Po mszy św. odbędzie się defilada, po której oddziały wojsk ruszą ulicami: Wolską, Straszewskiego, Dunajewskiego i ul. Szczepańską na Rynek główny, gdzie nastąpi przemówienie.

W razie niepogody — uroczystość na Błoniach odpada, a nabożeństwo odbędzie się o tej samej godzinie w kościele Marjackim. Wezmą w niem udział: generalicja oraz delegacje oficerów. Z powodu wyjazdu Dow. O. K. gen. Cikla na uroczystość odsłonięcia pomnika Księcia Józefa Poniatowskiego do Warszawy, w uroczystości zastępował go będzie gen. brygady Truszkowski.

Krwawy dramat małżeński.

Zazdrosny mąż i flirtująca żona. — Epilog: dwa trupy.

Przy ul. Brzezińskiej w Łodzi, mieszkał od dłuższego czasu funkcjonarjusz więzienia wojskowego Bronisław Pągowski z żoną Stanisławą.

Małżeństwo to od samego początku nie było szczęśliwe. Pągowska była kobietą dość lekką i nie pozostawała nieczuła na afekty mężczyzn. Pągowski wiedział o chronicznej zdradzie żony, gryzł się tem, niejednokrotnie jej czyniąc sceny, jako niewiernej małżonce. Pągowska jednak nie przejmowała się temi scenami, nie zmieniając swego stosunku do męża, który się coraz bardziej zaostrzał. Sąsiedzi niejednokrotnie słyszeli hałasy i krzyki w mieszkaniu Pągowskich, kłócących się ze sobą.

Onegdaj wieczorem Pągowski wrócił do domu silnie zdenerwowany. Powtórzyła się jedna ze zwykłych scen zazdrości. Tym razem jednak skończyła się tragicznie.

Zdradzany mąż w pewnym momencie dobył rewolweru i kilkoma strzałami w stronę żony położył ją trupem na miejscu. Następnie sam skierował lufę rewolweru w usta i celnym strzałem pozbawił się życia.

Na odgłos strzałów przybiegli sąsiedzi, których oczom przedstawił się straszny widok: w kałuży krwi leżeli na podłodze oboje małżonkowie, nie dając znaków życia.

Wezwano natychmiast pogotowie, które jednak stwierdzić mogło tylko zgon.

Wypadek ten wywołał w całej Łodzi olbrzymie wrażenie.

NABOŻEŃSTWO. W kościele ewangelickim przy ul. Grodzkiej odbędzie się w dniu 3-go maja ku uczczeniu rocznicy Konstytucji uroczyste nabożeństwo o godz. 9 rano.

NOWE PRZEPISY O OPŁATACH STEMPLOWYCH. W dniu 8. maja 1923 r. wejdzie w życie ustawa z dnia 24 marca 1923 (Dz. U. Nr. 44. poz. 296) podwyższająca stawki przy niektórych rodzajach opłat stemplowych.

Co do podań wnoszonych do państwowych Władz i Urzędów administracyjnych, opłata normalna będzie wynosiła 15.000 M. od arkusza pierwszego, po 3000 M. od każdego arkusza następnego i po 3000 M. od każdego załącznika. Opłata normalna od świadectwa urzędowego będzie wynosiła 15.000 M.

Opłaty wyższe od normalnych będą pobierane od podań i świadectw urzędowych w przypadkach następujących:

a) w sprawach o zatwierdzenie statutu lub zmiany statutu spółki akcyjnej;

b) w sprawach o zezwolenie na prowadzenie przedsiębiorstwa zarobkowego;

c) w sprawach o zezwolenie lub zmianę instalacji, potrzebnej do wykonywania przedsiębiorstwa zarobkowego;

d) w sprawach o zezwolenie na niezamykanie lokalu publicznego, mimo nadejścia pory, wyznaczonej zarządzeniami policyjnemi;

e) w sprawach o zezwolenie na wykonanie poszczególnych czynności zarobkowych np. urządzenie widowiska, koncertu, zabawy itd.;

f) w sprawach o zmianę nazwiska;

g) od aktu nadania obywatelstwa polskiego;

h) w sprawach o zezwolenie cudzoziemcowi na nabycie nieruchomości.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA ZA M. KWIECIEŃ. Wedle zebranych przez nas informacji wzrost kosztów utrzymania za miesiąc kwiecień w Krakowie równać się będzie od 9—10%. Jak donoszą pisma warszawskie komisja tamtejsza dla badania wzrostu odbędzie swe posiedzenie 4 maja. Przypuszczalnie wskaźnik podwyższenia za kwiecień wyniesie około 10%.

PODWYŻKA CEN MIĘSA. Województwo krakowskie zatwierdziło na wniosek Mgtu następujące ceny maksymalne mięsa, jako obowiązujące od dnia 1. maja br. aż do odwołania:

W sklepach I. kl. za 1 kg. mięsa wołowego z dokładką 12.000 M., bez dokładki 14.400 M., polędwicy 14.600 M., cielęciny 8.300 M.; w sklepach II. kl. wołowe z dokł. 11.500, bez dokł. 13.300 M., polędwica 14.000; w sklepach III. kl. wołowe z dokł. 11.000 M., bez dokł. 13.200 M., polędwica 13.400 M.

Mięso koszerne wołowe: 12.800 M. w I. kl., 12.300 M. w II. kl., cielęcina w II. kl. 7.900 M., koszerne wołowe w III. kl. 11.600 M., cielęcina w III. kl. 7.700 M.

Przekraczający powyższe ceny będą karani aresztem do 3 miesięcy i grzywną do 1 miljona M., lub jedną z tych kar. Zarazem Magistrat apeluje do publiczności, by we własnym i publicznym interesie donosiła o każdym wypadku przekroczenia cen maksymalnych do Wydz. III b. Mgtu, oraz, by odmawiała kategorycznie placenia cen wyższych od wyznaczonych.

TRAMWAJ KRAKOWSKI „ŚWIĘTUJE!“ Tramwaje w Krakowie w dniu wczorajszym nie kursowały, co wywołało ogólne zdziwienie i oburzenie. Tramwaj bowiem jest instytucją miejską, służącą obywatelom całego miasta, podobnie jak np. kolej służy obywatelom całego państwa. I zapytać należy: Kto właściwie nakazał tramwajowi „świętować!?“ Czyżby dyrekcja tramwaju i prezydjum miasta obawiały się terroru „towarzyszy“?! a może tylko w ten sposób chcą sobie zjednać naszych socjalistów? — Oczekujemy w tej sprawie wyjaśnień.

WYKŁAD P. K. H. ROSTWOROWSKIEGO. Staraniem Koła Nauk. Wych. w Krakowie odbędzie się w sali Muzeum Przemysłowego (Smoleńsk) we środę dnia 2 maja o godz. 7 wiecz. wykład p. K. H. Rostworowskiego o ostatnich własnych utworach dramatycznych od „Miłosierdzia“ do „Zmartwychwstania“.

TYDZIEŃ AKADEMIKA W TARNOWIE. Składki i ofiary, jakie w tygodniu akademika wpłynęły do Komitetu Tygodnia Akademika w Tarnowie wynoszą 6.387.794 M. — Sumę tę przewodniczący Komitetu p. starosta Żułkiewicz oddał do dyspozycji Wojewody Krakowskiego dr. Gałeckiego.

WPISY DO ZWIĄZKU RZEMIEŚLNIKÓW, KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW odbywają się codziennie od godz. 5—6 wiecz. w lokalu Banku dla rzemieślników, kupców i przemysłowców ul. św. Marka 8 II. p.

TEATR BAGATELA.

WESELE ARLETTY.

Komedja w 3 aktach F. Gandery.

Tylko kobieta zamężna może przyznać się wobec świata otwarcie, że posiada kochanka. Oto zasada społecznej moralności francuskiej. Zasada ta stała się na gruncie francuskim tak niewzruszalnym dogmatem, że młode kobiety już z góry zawierają jakiekolwiek związki małżeńskie, byle otrzymać ze strony opinji publicznej — koncesję na kochanka.

Takiem właśnie małżeństwem jest młode stadło Arletty Millois z hrabią Raul de Trembly Matour. Arletta nie zna wcale swego małżonka. Nawet nie przyjrzała mu się, idąc do ślubu. Na jej szczęście młody małżonek okazuje się oszustem, którego policja aresztuje za raz po ślubie, a młoda małżonka Arletta musi szukać prawdziwego właściciela nazwiska hr. Matour'a, aby uzyskać odeń zgodę na rozwód. Ów prawdziwy hrabia jest czterdziestoletnim mizantropem, żyjącym w odludnym zamku, niecierpiącym kobiet. Ale przybycie pięknej Arletty tak wstrząsa zasadami nieugiętego odludka, że po krótkiej walce ze sobą dziwak ten powraca do Paryża, aby resztę życia poświęcić radości życia i jego dobrodziejstwom. Arletta zaś staje się tą, która na nowo godzi go ze znienawidzoną płcią i światem.

Sztuka F. Gandery napisana jest według utartego szablonu filmowego, to jest zaczyna się tem, czem się dawne sztuki kończyły. W tym wypadku zaczyna się rozwodem. Dalsze komplikacje służą tylko do podkreślenia interesującego obrazu życia, którego perspektywy rozwijają się w miarę przedłużania się ludzkiego żywota.

Sztukę Gandery grano z dużą werwą, choć jeszcze z większem niedociągnięciem poszczególnych ról.

I tak niedociągnięta była rola p. Winklera w sytuacji głuptaskowatego barona pod względem mimicznej gry twarzy. Toż samo można powiedzieć o grze p. Malickiej jako pięknej Arletty w całym pierwszym akcie. Braki te okupywała p. Malicka dobrze odtworzonemi epizodami w akcie drugim. Toż samo dało się zauważyć w grze p. Ordyńskiej, która w kreacji pani Millois powtarzała swą rolę z Wiery Mircewy. Również p. Solarski powtarzał się.

Pewne nowe momenty uderzały dopiero w grze p. Kwiatkowskiego jako hrabiego Matoura, który rzeczywiście przeistoczył się z wejściem p. Malickiej do jego zamku, w miłego nader i rasowego mężczyznę.

Mocno podkreślony typ zbzikowanego komisarza policji i autora filmowego dał p. Pietruszyński. P. Kliszewski jako prezydent i stary przyjaciel p. Millois był doskonały. Starego sługę Gilberta kreował p. Wysocki z prawdziwym artyzmem, stwarzając prawdziwe cacko gry.

Z innych ról dodatnich wymienić należy p. Romównę, Orzelską, Gorajską i Romowicz.

Ludwik Skoczylas.

KRWAWY NAPAD RABUNKOWY. Onegdaj napadło kilku apaszów krakowskich na przechodzącego ulicą Grzegórzecką Józefa Pawłowicza, lat 20, szewca, zamieszk. przy ul. Kościuszki 43; a po powaleniu go na ziemię pokłuło nożami w okolicy miednicy. Wezwane Pogotowie Ratunkowe opatrzyło broczącą we krwi ofiarę i przewiozło do szpitala św. Łazarza. Stwierdzono przytem, że Pawłowiczowi w czasie napadu zrabowano portfel z pieniądzmi i zegarek.

NIEUDAŁA UCIECZKA. Podczas wczorajszej obławy za kasowymi włamywaczami w związku z włamaniem do biura Składnicy kółek rolniczych aresztowano poszukiwanego przez Policję Mojżesza Lewitesa f. Bellera, 32 lat, ze Sokala. Lewites w czasie legitymowania go przez wywiadowcę chcąc ratować się ucieczką, wyskoczył z mieszkania na I. p. przy ul. Bożego Ciała 17 przez okno i upadając na bruk doznał obrażenia głowy.

PLAGA NAPADÓW BANDYCKICH. Ostatnimi czasy zdarzają się coraz częściej napady bandytów, niepokojące coraz bardziej publiczność Krakowa. Oto notujemy znowu świeży napad tego rodzaju.

Na przechodzącego przez Grzegórzki 46-letniego dorożkarza Słobodzana Tomasza napadło wczoraj ośmiu apaszów, którzy zadali mu wiele ran i sińców na twarzy, głowie i tułowiu. Napadniętego opatrzyło Pogotowie Ratunkowe i powierzyło ofiarę opiece domowej. Za bandytami zarządzono pościg.

AWANTURNICZA LOKATORKA. Przy ul. Czarnowiejskiej l. 28 mieszka „emerytowana“ robotnica fabryki tytoniu, Marja Wnękowska, która jest utrapieniem wszystkich lokatorów. W zasadach mamuni wychowane są oczywiście lube dziecięta, opluwające mieszkańców kamienicy. Gdy jedna z prześladowanych przez miłą kompanję lokatorek, udała się na skargę do szkoły, rozwścieklona Wnękowska, spotkawszy ją na podwórku, obrzuciła stekiem obelg, oblała wodą, a wreszcie pobiła ją ciężko konewką. Dodać należy, że Wnękowska jest wspierana przez rozmaite damy dobroczynne, wobec których umie się znakomicie maskować.

Sprawę oddano na drogę sądową.

WŁAMANIE DO SKŁADN. KÓŁEK ROLN. Ubiegłej nocy dokonano włamania do biura Składnicy Kółek rolniczych przy ul. Szlak l. 31. — Sprawcy weszli do piwnicy, znajdującej się pod biurem, w której wyjęli drzwi z zawias i przez wybity w sklepieniu nad piwnicą otwór dostali się do biura. Tu zapomocą specjalnych narzędzi wycięli boczną ścianę w ogniotrwałej kasie, z której skradli — jak dotychczas zbadano — gotówkę w kwocie poniżej jednego miljona marek, poczem otworzywszy drzwi od wewnątrz na ulicę, wyszli niewidziani przez nikogo. Dochodzenia w toku.

UJĘTY NOŻOWNIK. Aresztowano Franciszka Chorzępo 21 lat za to, że wczoraj wieczorem przyszedł do mieszkania swego kolegi Jana Mroczka, zamieszkałego przy ul. Skawińskiej l. 13 i wszczął z nim sprzeczkę, w czasie której przebił go nożem.

HELENA ZBOIŃSKA-RUSZKOWSKA znakomita primadonna opery warszawskiej, jedna z najlepszych śpiewaczek w Europie przyjeżdża do Krakowa. Dyrekcji teatru Opera i Operetka w Krakowie udało się pozyskać ją na jeden jedyny występ w sobotę 5. maja w „Lohengrinie“. Dziś we środę 2 maja o 7.45 wieczór „Bajadera“, ciesząca się niesłabnącem powodzeniem z występem N. Nadieżdiny. We czwartek 3 maja o godz. 4 popołudniu stale atrakcyjna operetka „Dookoła miłości“ z występem N. Nadieżdiny. We czwartek o godz. 7.45 wieczór „Straszny dwór“ w doborowej obsadzie.

NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA W PRĄDNIKU CZERWONYM złożyli: SS. Felicjanki, Kraków 200.000 M.; Kopaczyński, Kraków 50.000 M.; M. Smis, 10.000 M.; Zarząd dóbr Zakopane 200.000 M.; Salomea Sierdzińska, Kraków 10.000 M.; Oficerski Kurs m.-ośw. przy D. O. K. V. 10.000 M.; Towarzystwo służby miejskiej, Kraków 50.000 M.; Stanisław Kuska, Kraków 20.000 M.; Małgorzata Płonkowa, 10.000 M.; Michał Wojciechowski, Kraków 10.000 M.; ks. Andrzej Lenart, Kraków 40.000 M.; ks. Steczko, Polanka 5000 M.; ks. Rospond, Wadowice 5000 M.; OO. Karmelici (ul. Rakowicka) Kraków 100.000 M.; ks. Prałat Kulig, Kraków 10.000 M.; Magistrat w Żywcu 10.000 M.; Magistrat w Kętach 50.000 M.; August Mołoń, Witkowice ad Ropczyce 10.000 M.; Stanisław Rymar, poseł Warszawa 10.000 M.; S. Marja Szumlakowska, prefekta szkoły św. Andrzeja, Kraków 50.000 M.; E. Armatysowa, Kraków 100.000 M.

1000 osób w pogoni za zbiegłymi więźniami

Pościg za zbiegami z więzienia mokotowskiego. — W pościgu bierze udział policja, piechota i kawalerja. — Pies policyjny.

Z rozporządzenia komendanta głównej policji państwowej wysłano na poszukiwanie bandytów, zbiegłych z więzienia mokotowskiego, **oddział piechoty i kawalerji z kulomiotami.**

Na czele wyprawy stoi nadkomisarz Sarnecki, znany ze swej energji.

Z Płocka wysłano też tresowanego psa policyjnego.

Razem z policjantami w obławie bierze już udział około 1.000 osób.

Z sali sądowej.

ECHA SPRAWY W „KONFEKCJI OFICERSKIEJ“.

W głośnej swego czasu sprawie kpt. Jaworskiego, podpułk. Lachsa i sierż. sztab. Brzozowskiego, którzy wyrokiem Sądu wojskowego w Krakowie uwolnieni zostali od oskarżenia o zbrodnię oszustwa, nadużycie władzy urzędowej i zaniedbania dozoru, a jedynie kpt. Jaworski za zbrodnię oszczerstwa zasądzonym został na 6 miesięcy więzienia, odbyła się skutkiem wniesionych zażaleń nieważności przez Prokuraturę wojskową w Krakowie i oskarżonego Jaworskiego rozprawa jawna przed Najwyższym Sądem wojskowym w Warszawie, dn. 28 kwietnia 1923 r.

Trybunał pod przewodnictwem generała k. s. Seiferta po wysłuchaniu zażalenia nieważności prokuratora wojskowego pułk. k. s. Armińskiego, oraz wywodu adwokata Dra Woźniakowskiego, jako obrońcy kpt. Jaworskiego i adwokata Dra Henryka Schönwettera, jako obrońcy podpułk. Lachsa i sierż. sztab. Brzozowskiego, wydał wyrok, mocą którego zniesiono wyrok Sądu wojskowego w Krakowie, o ile dotyczył kpt. Jaworskiego, a zatwierdził wyrok, uwalniający podpułk. Lachsa i sierż. sztab. Brzozowskiego. Zarazem na wniosek prokuratora, delegowanym został do przeprowadzenia ponownej rozprawy przeciw kpt. Jaworskiemu Sąd wojskowy O. K. we Lwowie.

ZE SPORTU.

DZIEŃ P. Z. P. N.

Dzień 3-go maja przeznaczył Polski Związek Piłki Nożnej na rozgrywki pomiędzy drużynami całej Polski, lecz w swoich miejscach stałego pobytu. Kierując się zasadą propagandy sportu piłki nożnej nie mógł naprawdę lepszego znaleźć konceptu. W dniu tym bowiem rozegrają zawody wszystkie polskie drużyny, o ile pozwolą na to stosunki boiskowe, tak zresztą w Polsce źle stojące. Naturalnie podreperuje to kasę najwyższej magistratury piłki nożnej, gdyż dochód z zawodów wpłynąć ma w całości do kasy Związku. Dzień ten uwolni nas od przypatrywania się zawodom o punkty mistrzowskie, gdzie często nie wygrywa ten, co zasłużył, lecz ten, co miał szczęście. Drużyny nie starają się pokazać swych nieraz bardzo wartościowych walorów w obawie, by z brutalnym przeciwnikiem nie stracić punktów. W dniu tym odbędą się zawody pomiędzy starymi rywalami ośrodków sportowych, którzy b. rzadko a czasem wcale nie spotykają się na zielonej murawie w meczu przyjacielskim, lecz w walce o punkty. Do meczy takich należeć będą spotkania w Krakowie Wisły z Cracovią i Jutrzenki z Makkabią, we Lwowie Pogoni z Czarnymi, w Warszawie Warszawianki z Polonią, w Poznaniu Unji z Wartą, w Łodzi Ł. K. S. z 28 p. p.

Należy się spodziewać, iż w dniu tym sportowy światek lokalny będzie miał dużo sposobności do emocji i ujrzenia swych pupili w walce nie opunkty, ale w zapasach o taktykę systemu i celowość gry.

I. BIEG OKRĘŻNY W KATOWICACH.

Bieg okrężny Sokoła okr. II. Dzielnicy Śląskiej udał się znakomicie. Do biegu, rozpoczętego o godz. 12¼ z Rynku stanęło 71 biegaczy-sokołów, pośród nich kilku wojskowych. Długość toru wynosiła 3 i pół kilometra. Zwycięzcą został 21-letni Henryk Kołodziej z W. Hajduk, z zawodu kowal, który przestrzeń tę przebiegł w 12 min. i 25 sek. Zebrana bardzo licznie na Rynku publiczność, na czele z p. wojewoda Schultis, generał Horoszkiewicz, prezydent miasta dr. Górnik, wyżsi urzędnicy i oficerowie z ich żonami, powitała zwycięzcę gromkiemi oklaskami, którego w nałożonym mu na szyję przez przedstawic. „Gazety Ludowej“ ofiarowanym przez tożw wydawnictwo wieńcu z odpowiednim napisem Sokoli na barkach swych zanieśli do Domu Związkowego.

Giełda.

Kraków. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednocz. wal. tr. 47.200—47.400 czeki tr. 47.400—47.600; funty szterl. czeki tr. 221.000—222.000; guldeny holend. czeki tr. 18650; franki franc. czeki tr. 3235—3180; franki szwajc. czeki tr. 8700; liry włoskie czeki tr. 2400; marki niem. 1.45—1.65 czeki 1.45—1.65 tr. 1.56; korony austr. czeki tr. 0.68; korony czeskie czeki tr. 1420—1425.

Akcje. PTH. 15000, 20000, tr. 16500, 18 tys., Impeks 1500, 2500, tr. 1800, Pharma 56000, 66000, tr. 65000, 59000, Polski Glob 4000, 5000, tr. 5000, 4000; Żegluga polska 5500, 7000, tr. 6500, 6200; Zieleniewski 250 tys., 280000, tr. 280000, 250000; H. Cegielski 400000, 450000, tr. 450000, 400000; Parowozy 60000, 68000, tr. 66000, 62000; Automotor 15000, 20000, tr. 20000, 18000; Trzebinia maszyny 55000, 65000, tr. 65000, 57500; Pocisk 20000, 25000, tr. 24000; Górka cement 240000, 235000, tr. 235000, 220000; Siersza zakłady górnicze 165000, 175000, tr. 175000, 170000; Tepege 90000, 100000, tr. 90000, 99000; Polska nafta 30000, 45000, tr. 40000, 34000; Ojkos 150000, 180000, tr. 180 tys., 170000; Syndykat koszykarski 15000, 20000, tr. 18000, 16200; Trzebinia tłuszcze 85000, 95000, tr. 90000, 95000; Krakus 55 tys., 70000, tr. 63000, 56000; Chodorów 125 tys., 145000, tr. 140000, 130000; Ćmielów 70 tys., 80000, tr. 75000 ex kupon, Elektrownia Siersza 30000, 40000, tr. 38000, 33000; S. W. Niemojowski 50000, 60000, tr. 60000, 53000; Polski Bank przemysłowy 25000, 30000, tr. 30000, 25000; Bank hipoteczny 20000, 30000, 20000, 19000, 25000; Bank małopolski 15000 25000, tr. 15000, 24000, 18000; Bank komercjalny 22000, 27000, tr. 25000, Bank Zw. Sp. Zarobk. Poznań 110000, 125000, tr. 120000 ex kupon.

Giełda zbożowa: żyto wschodnio-małopolskie 136.000, żyto 140.000, owies 144.000, pszenica loko Podgórze 230.000, mąka żytnia 70% 242.500, kasza tatarczana 260.000. Tendencja zniżkowa. Dowóz lepszy.

Warszawa. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednocz. 46.750—46.500 tr. 46.730 kupno 46270; marki niem. 1.46.

Czeki. Belgja 2737—2735 sprzedaż 2748, kupno 2722; Berlin 1.50—1.46 sprzedaż 1.48, kupno 1.44; Gdańsk 1.49 1/2—1.46 sprzedaż 1.48 kupno 1.44; Londyn 218.000—217.000, sprzedaż 218.000, kupno 216.000; Nowy York 46.750—46.500 sprzedaż 46.730, kupno 46.270; Nowy York drobne sprzedaż 46.680 kupno 46.220; Paryż 3185—3162 1/2, sprzedaż 3178, kupno 3146; Praga 1410; Szwajcarja 8525—8480, sprzedaż 8520 kupno 8440; Wiedeń 0.68 1/4 0.68, sprzedaż 0.68, kupno 0.67; Włochy 2320—2305.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0180, Holandja 216.10; Nowy York 552.50; Londyn 25.66; Paryż 37.20; Medjolan 26.97; Bruksela 32.10; Kopenhaga 103; Sztokholm 147.50; Chrystanja 95.50; Madryt 84.40; Buenos Aires 201; Praga 16.42 1/2; Budapeszt 0.10 1/4, Belgrad 5.70; Sofia 4.05; Warszawa 0.0120; Wiedeń 0.0077 3/4, austr. stemplowane 0.0077 3/4.

HERMAN HEIJERMANS.

SZCZURY WODNE.

EZECHIELA WILDEGO HISTORJA OSOBLIWA.

16 Tłumaczyła Marja Bursowa.

Pies zaś szalonemi z radości skokami oraz szczekaniem swem zawsze zdradzał mą obecność.

Wówczas, naturalnie, pukałem do drzwi, a wchodząc trafiałem zawsze na rozmowę tak obojętną, że nie mogła być naturalną. Obojętne też ich zapytania o zdrowie dziadka, uwagi o pogodzie, wichrze i t. p. wprędce mię z pokoju wypędzały.

Reich zaś nie odzywał się wcale. Szalony wicher, bezustannie wzburzone morze, które uniemożliwiało wszelkie podwodne wycieczki, wprowadzały go wprost we wściekły humor, przynajmniej wobec mnie.

Rut rozmawiała ze mną tak, jakby się nic nie stało i starała się podtrzymywać konwersację. Wanda zaś była o tyle uczciwsza, iż wcale ze mną nie mówiła.

Nudziłem się szalenie, gdyż do ciągłych wakacji potrzeba się, jak do choroby, powoli przyzwyczaić i mściłem się za to, odgrażając się im, naturalnie za zamkniętemi drzwiami.

Drugiego dnia tej długiej burzy w pragnieniu ujrzenia nowych ludzi, pomaszerowałem do wsi.

Przechodnie stawali i patrzyli za mną, szepcąc coś. Czułem, że przyczyną uwagi nie były moje wysokie kołnierzyki, ani nowa fajka, lecz, że historja banknotu — skradzionego banknotu — krążyła między nimi.

Poszedłem do golarza wioskowego. Mniej z powodu słabego mego zarostu, jak z ochoty usłyszenia czegoś nowego.

Golarz sam zajęty był w polu kopaniem ziemniaków. Zastępował go syn, który właśnie nie zbyt czystemi rękami wyrwał jakiemuś dziecku zapewne zdrowy zupełnie ząb.

Bez ogródek rozpoczął rozmowę od pytania: — Podobno ukradłeś coś, Wilde?

Broniłem się przeciw temu posądzeniu, ale w niespełna dziesięć sekund później wszedł rzeźnik Rott, do sklepu i widząc mnie ubezwładnionego pod brzytwą golarza, krzyknął:

— Jak śmiesz pokazywać się we wsi! złodzieju!

Nie odpowiedziałem nic, tylko uciekłem, nawpół ogolony.

Do kramarza, u którego miałem zakupić jarzyny, nie wstąpiłem z obawy przed grupką rybaczek, stojącą przed jego drzwiami.

Odetchnąłem dopiero na gościńcu nad brzegiem morza.

Jak długo o „Elfrydzie" nie było wieści, musiałem wsi unikać, gdyż złodziej u nas gorszym był od wściekłego psa, a w tejże chwili uchodziłem za takiego.

W miejscowości, gdzie wszyscy spali przy otwartych drzwiach, wystarczało proste oskarżenie w policji, by kogoś aż do czwartego pokolenia uczynić nieuczciwym.

Nad szluzami spotkałem grupkę dzieci. Gdy mnie spostrzegły, stanęły i wytrzeszczyły na mnie oczy, a gdy je minąłem, poczęły śpiewać na nutę „małego Kohna":

„Czy nie widziałeś wielkiego złodzieja!"

Obejrzałem się a one wzięły nogi za pas i umknęły, by o parę kroków dalej rozpocząć śpiew swój na nowo.

Wtedy pogoniłem za niemi, a chwyciwszy jedno z nich, prawdopodobnie najsłabsze, nie zważając na jego krzyk, wymierzyłem mu dwa potężne policzki. Przy tej egzekucji wiatr zrzucił mi kapelusz w morze, co wywołało wielką radość między małemi urwiszami.

Z gołą więc głową i jak trędowaty, okrążając wieś zdaleka, przyszedłem tego dnia do domu. Zgotowałem kawę, pożyczyłem na dole pół funta masła, przyczem opowiedziałem co mnie spotkało, w zamian za to otrzymałem duży rądel pełen gorących jeszcze resztek z obiadu. Moje przygnębienie i wszelkie wyrzuty sumienia znikły odrazu! I w następne dni byłem względnie wesoły i nie troszczyłem się wcale o Reicha i Rutę, którzy doczekawszy się trochę spokojniejszego morza, przeszukiwali starannie dno morskie w okolicy portu.

Pozwoliłem im przebywać w piwnicy, ile tylko chcieli, nie pytając o nic i nie narzucając im się wcale.

Ostatniego dnia tego burzliwego tygodnia pojechałem na rowerze Reicha do miasta, aby tam zakupić czego we wsi „nie mogłem dostać".

Gdy wróciłem obładowany paczkami, usłyszałem Reicha, klnącego głośno za drzwiami piwnicy.

— Co się stało? — zapytałem zadyszany jeszcze od jazdy pod wiatr.

— Papa przywlókł z portu jakąś dziewczynę, którą nad brzegiem już szukają — odrzekła Wanda, stojąca we drzwiach.

— Nieżywa? — zapytałem przestraszony.

— Nie wiem!

Odsunąłem ją na bok i zbiegłem po schodach piwnicy.

Reicha lampa, której kontakt widocznie się rozluźnił, zgasła, ale Ruty świeciła jasno, a przy jej świetle ujrzałem widowisko, jak z bajki.

Reich siedział wciśnięty między sztabami rusztu (widocznie jego akumulator się o coś zaczepił) i trzymał w czarnych ramionach, pokrytych ubraniem do nurkowania, młodą dziewczynę.

Rut schylona nad nim, jeszcze z miedzianym hełmem na głowie, usiłowała ciężki przyrząd z pod żelaznych sztab oswobodzić.

Światło lampki elektrycznej rzucając krwawe plamy na metal masek, skrzyło się w brudnych falach wody i przesuwało drobne cienie po starych murach dokoła.

Ale nie to wstrzymało mnie na stopniach, unieruchomiając na chwilę, nie poraz pierwszy bowiem widziałem to wszystko. Cała moja uwaga zwróciła się na szczupłe, bezwładnie zwisające ciało — na połyskujące z pod mokrej białej sukni ramiona, na drobne rączki i szeroko otwarte, martwe oczy w bladej twarzyczce, a szczególnie na rozpuszczone i ku wodzie zwisające prześliczne złote włosy.

— Ach, ach — co a szkoda, panie Reich! zawołałem machinalnie, cofając się mimowolnie.

— Do djabła, zamiast głupstwa pleść, pomóż lepiej. Zejdź tu i weź ją!

— Co pan mówi? — zapytałem bezmyślnie, patrząc jak woda zciekała ze smukłych palców, a włosy wplątały się pomiędzy sztaby rusztu.

— Do licha! — zaklął Reich — czyż mam ci jeszcze tłomaczyć! Ośle! Chodź tu bliżej i przyłóż ręce! A śpiesz się, idjoto! Widzisz przecie, że tak nie przejdę!

Zwolna, nie mając odwagi odmówić, bojąc się jednak usłuchać, położyłem paczki z zakupami na schodach i zszedłem ociężałemi z przerażenia stopami po schodach w dół.

— Podnieś ręce — zakomenderował Reich, a gdy nie usłuchałem, natychmiast zasypał mnie gradem wymyślań.

— Do pioruna! Schylże się, bałwanie! Nie mogę jej tak wysoko podnieść! Jeszcze! A nie upuść jej! Na Boga, co za osioł? I ty to nazywasz trzymaniem? Obejmijże ją jednem ramieniem, a drugiem podeprzyj głowę — o tak! Trzymałem, niosłem ją!

Woda z jej spodnic spływała zimna i ciężka po moich kolanach, ręce moje podtrzymywały ciężkie i lodowate ciało, a jasne włosy dotykały mojego policzka. Odwróciłem głowę i spojrzałem w wytrzeszczone i w zdziwieniu zastygłe oczy. Po raz pierwszy w życiu widziałem trupa — po raz pierwszy trzymałem kobietę w mych ramionach.

Nie upuściłem jej, ani sam nie upadłem. Wszedłem po chwiejnych stopniach, potknąłem się na leżących po drodze paczkach, z których kilka rozdeptałem i stanąłem wreszcie, oblany zimnym potem, przed aksamitną kanapą w salonie, na której w gorączkowem swem podnieceniu złożyłem ciało. Podczas gdy Reich i Ruta zdejmowali jeszcze w piwnicy hełmy, przyczem Wanda pomagała, pozostałem sam z nieżywą dziewczyną.

Przy oknie, jak najdalej od niej, otarłem ręce chusteczką, nie odwracając oczu od trupa.

Z aksamitu kanapy spływały drobne czerwone strugi, jak krew, a gdy mała biała rączka nagle opadła, strach ścisnął mnie tak za gardło, że jednym skokiem znalazłem się przy drzwiach.

— Gdzieżeś ją położył? — zapytał Reich, z którym się zderzyłem w sieni.

— U pana na kanapie — odrzekłem zachrypniętym głosem.

— Nie może być! — zawołał z ironją sobie właściwą. — Wiesz, ty miewasz sprytne pomysły! Zdaje mi się, że nawet śpiąc, popełniasz jeszcze głupstwa... na kanapie!

— Na kanapie!

W pokoju, dokąd jak obity pies za nim wróciłem, spostrzegłszy opłakany stan, w jakim się sofa znajdowała, obdarzył mnie jeszcze kilku epitetami.

Podniósł dziewczynę w silnych swych ramionach i zapytał mnie ostro, ale z zagadkowym uśmiechem na ustach, jak się nazywa.

— Nie wiem tego, panie!

— Jakto, nie znasz nawet gromady osłów z własnej wsi?

— Ona nie jest z naszej wsi — odrzekłem nieśmiało, patrząc na bladą delikatną twarzyczkę.

— Czyż nie mylisz się?... Obejrzyj ją dobrze, nie zje cię!

Aby się nie zdradzić ze swem tchórzostwem, pochyliłem się nad ciałem, ale nagle wydałem tak przeraźliwy okrzyk, że Reich ze strachu aż mnie kopnął, Rut wbiegła do pokoju w szybko narzuconej spodnicy, a Wanda z mojemi rozdeptanemi paczkami w ręku.

— Co ci się stało? — Czego krzyczysz?

— Westchnęła, panie! — wyjąknąłem, drżąc.

— Och ty przeklęty idjoto! — zawołał w swój grubiański sposób — od kiedy wzdychają topielcy, leżący już pół dnia w wodzie?

— Może się omyliłem — tłomaczyłem się nawpół nieprzytomny. Ale nie, nie uległem złudzeniu.

Wanda, która również spostrzegła ruch na marmurowej twarzyczce, potwierdziła:

— Ezechiel ma słuszność, papo — właśnie oczy przymknęła!

— To niemożliwe! — upierał się Reich — jesteś tak samo zwarjowana jak on! Milczże lepiej! Przecież przed godziną już w porcie za nią szukano. Nieprawdaż Ruto?... przecież ja sam odciąłem sieć, która o mało mnie nie schwytała.

Z pewnością leży już półtora godziny w wodzie — potwierdziła Rut, trzymająca w ręce gruby złoty krzyżyk na takimże łańcuszku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drobne ogłoszenia.

Wolne posady

POSZUKIWANY pierwszorzędny zastępca z branży kolonjalnej za Zachodnią Małopolskę i Kraków - tylko z długoletnią praktyką na obszarze Krakowskim i chlubnemi świadectwami. Zgłoszenia przyjmuje Administracja. pod „L. 1419“. 1419

Poszukują posady

OSOBA inteligentna wdowa po urzędniku poszukuje posady jako kasjerka w sklepie. Wiślna 2. II p. na lewo. 1437

INTELIGENTNA panienka z prowincji poszukuje posady za bonę do sklepu lub do szycia do porządnego domu. Oferty pod „L. B.“ do Adm. „Gońca Krak“. 1425

ADMINISTRATOR z wieloletnią praktyką w dużych majątkach, wzorowo prowadzonych, przyjmie posadę na ordynarję poważne referencje. Oferty pod. „A S.“ do Adm. „Gońca Krak“. 1426

AGRONOM polak, samot. specjalista najwyższej produkcji zboża, kartofli oraz buraków, wykształcenie akademickie, zdobrej rodziny, szuka posady samodzielnej. Zgłoszenia przesłać do Adm. „Gońca Krak“. pod „Polak“ 1427

CHEMIK przyjmie posadę. Zgłoszenia pod „Chemik“ do Adm. „Gońca krak“. 1383

TELEFONISTA z dłuższą praktyką poszukuje posady. Oferty przyjmuje „Goniec krak.“ pod „Posada“. 1373

MŁODA panienka z dobrej rodziny poszukuje posady jako ekspedyentka w jakimkolwiek przedsiębiorstwie. Łaskawe zgłoszenia do „Gońca“ pod „I. M.“ 1372

PANIENKA poszukuje posady jako maszynistka. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Gońca“ pod „Maszynistka“. 1360

BUCHALTERKA samodzielna, rutynowana, bilansistka przyjmie posadę w Gdańsku. Zgłoszenia pod „Posada“ do Adm. „Gońca Krak.“ 1315

Sprzedaż

GATRY, obrabiarki, do drzewa i żelaza motory, lokomobile, kotły maszyny parowe, pompy parowe — centryfugalne, maszyny młyńskie, turbiny, transmisje, pasy, oraz inne maszyny dla każdego przemysłu i rękodzieła po cenach konkurencyjnych dostarcza „Pilot“. Lwów, Batorego 4. 1006

OTOMANY rozkładanki, wózki dziecięce sprzedaje tanio Piechowicz, Kraków, Mikołajska 7. 1181

KARTOFLE sprzedaje wagonowo Polskie Handlowo - Przemysłowe Towarzystwo „Hejnał“ w Gorzkowicach. Adres poczt. i tel. „Hejnał“ — Gorzkowice. Ustne informację udziela się w biurze „Hejnału“ przy sklepie Stow. Spoż. „Jedność“ w Gorzkowicach. 1403

SKRZYPCE stare ograne do sprzedania 3 miliony Mk. św. Anny 5 skład fortepianów Kraków. 1423

DO sprzedania w Przemyślu jedno piętrowa kamienica z dużym ogrodem jako parcele budowlane front do trzech ulic i wolnem mieszkanin cena dziewięćdziesiąt miljonów marek. Bliższa wiadomość u właścicielki na miejscu ul. Popielów l. 4. 1853

BÖSENDORFERA fortepian okazyjnie tanio sprzeda Mikucki, św. Anny 2 II p. tylko 10—12. 1345

WILLA: 5 pokoji wolnych, stajnia, ogród, sprzeda Korzeniowski — Lwów Dwernickiego 46, między 3—5. 1404

SPRZEDAM w Ropczycach (miasto powiatowe) dom parterowy kryty eternit około morga ogrodu warzywnego i 3 morgi 1-szej klasy. Zgłoszenia Franciszek Ochab Ropczyce Małopolska. 1335

FAJANSOWY garnitur na umywalnię wraz z wiaderkiem zupełnie nowy do sprzedania za 150.000 M. Wiadomość w Administracji „Gońca“. 1320

Matrymonialne

MĘŻATKA z dobrego domu, wyszkolona pielęgniarka, poszukuje zajęw Zakopanem, Wiśle; Krynicy, Szczawnicy, przez 8 tygodni. Chętnie pomoże starszej Pani, lub w jakiemś przedsiębiorstwie za utrzymanie. Zgłoszenia do Administracji pod literą „A.“ 4132

MŁODA osoba sympatyczna pragnie poznać mężczyznę w celu matr. który ma zamiar wyjechać do Ameryki. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak“. pod „Obcokrajowiec“ 1429

BRUNETKA młoda, intelig. nie pozbawiona krasy pragnie poznać męszczyznę na odp. stanowisku do lat 50. w celu matrymonialnym. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak“. pod „Przędziwo“. 1428

SZATYN kawaler lat 31. na rządowym stanowisku pozna panienkę do lat 25 z dobrego domu, bardzo inteligentną w celu matrymonialnym. Oferty przesłać do „Gońca Krak.“ pod „Aleksander“. 1430

ŁADNA blondynka nawiąże znajomość z mężczyzną inteligentnym subtelnym przystojnym brunetem do lat 40. Fotografia pożądana, która bezwłocznie będzie zwróconą. Cel matrymonialny. Oferty skierować do Adm. „Gońca“ pod „Wiosna“. 1395

Lokale

MAJOR kawaler poszukuje 1 lub 2 pokoje należycie umeblowanych. Warunki według umowy. Zgłoszenia do Adm. „Gońca“ pod „Z góry czynsz“. 1378

POKOJU skromnie umeblowanego dla młodej panienki poszukuje się zaraz. Cena obojętna. Zgłoszenia do Adm. „Gońca“ pod „Wysoki czynsz“. 1377

MIESZKANIE w Pieninach wynajmę na lato ewentualnie z utrzymaniem dla dwóch osób. Zgłoszenia pod „Pieniny“ do Adm. „Gońca“. 1327

DO wynajęcia na maj i czerwiec mieszkanie na wsi pod Krakowem, 2 godziny drogi, składające się z pokoju umeblowanego i kuchni. Wiadomość w Admin. „Gońca“. 1401

KONCESJĘ na Zakład Fotograficzny dam za przystąpienie do Spółki. Zgłoszenia pod „Spółka“ do Adm. „Gońca“. 1329

Różne

AMERYKANINA, chcącego zrobić w ojczyźnie bajeczny interes, proszę o adres pod Szyfra „Bajeczny Interes“ do Adm. „Gońca“ 1385

POSZUKUJĘ kapitalisty w celu założenia fabryki pokupnego artykułu, gwarantującego świetne zyski. — Zgłoszenia pod „Świetne zyski“ do Adm. „Gońca krak.“ 1384

SERCOM litościwym poleca się chorowita, niezdolna do pracy wdowa po lekarzu i powstańcu z r. 1863. Adres wskaże Administracja „Gońca“.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Fecka w Krakowie.